Nr 253. Kraków, 3 Listopada — Niedziela. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:** we **Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raszkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grand Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na m. Listopad złr. 2·50
Od 1go Listopada do końca Grud. „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Listopad 6 marek
Od 1go Listopada do końca Grud. 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 2 listopada.

Coraz częściej spotykamy się w dziennikach wiedeńskich z przypuszczeniem, że Rada państwa rozwiązaną będzie. Byłoby rzeczą charakterystyczną, gdyby centralny parlament z tego samego powodu uległ podobnemu losowi, co przeszłoroczny sejm galicyjski. Wprawdzie Sejm nasz niezostał rozwiązany, lecz tylko zamknięty wtedy właśnie, kiedy miała się rozpocząć dyskusya nad projektem adresu, dotykającym także, lubo w odmiennym kierunku spraw polityki zagranicznej. Pocieszyć byśmy się mogli, że jeśli jest granica, której niedopuszczono przekroczyć naszemu sejmowi, to byłoby i dla granicy przekroczenie tej Rady państwa niebezpiecznem.

W każdym razie rozwiązanie Reichsrathu jeśliby nie usunęło przeszkód co do środków dalszej akcyi na zewnątrz i nie rozjaśniło położenia politycznego uprościłoby jednak sytuacyę wewnętrzną. Byłby to pierwszy krok do zmiany systemu, do tej reformy konstytucyjnej, która nie siłą, nie reakcyą militaryzmu lub absolutyzmu, nie zamachem stanu, ale odwołaniem się do ludów, ale powrotem do zasad październikowego manifestu z r. 1860, ale zwrotem do żywiołów autonomicznych i narodowych, i wznowieniem rokowań ugody ogólnej, nową otwierałaby erę zdrowego konstytucyonalizmu.

Łatwiejby już poszły sprawy zewnętrzne, gdyby wewnątrz zamiast jednostronnej reprezentacyi żywiołu najmniej politycznego, jakim jest niezawodnie w Austryi liberalizm niemiecki, zainaugurowano program kompromisu wszystkich ludów. Austrya nie potrzebuje szukać drogi, ani programu na przyszłość, bo klucze wielkich kwestyj europejskich, tarcze zdolne zasłonić od niebezpieczeństw zagranicznych, od ciosów, jakie nad nią zawisły czy to ze wschodu, północy, czy z zachodu, leżą w jej składzie różno-plemiennym, w niezałatwionych kwestyach wewnętrznych. Dotąd zasłaniała się ona tylko puklerzem węgierskim; ten już dziś niewystarczający, raczej odsłania jej słabe strony, niż ją chronić może. Nie będziemy tutaj przypominali, że obok Węgrów stawali zawsze w obronie potęgi mocarstwa Polacy, stawali przeciw uprzywilejowanym w konstytucyonalizmie, że to zasłona tem pewniejsza, iż równie, jeżli nie bardziej niż Węgrzy będąca przeciwieństwem panslawizmu, a jednak słowiańska. Lecz jest i inny żywioł, którvby był zaporą przeciw dwom prądom szczepowym, a który rzucono na łup wrogom monarchii. Gdyby ugoda z Czechami była stanęła przed dziesięcią laty, panslawizm nie byłby tak ogarnął słowiańskich ludów Austryi. Dziś jeszcze wejście Czechów do Rady państwa równałoby się przeciwstawieniu austryackiej Słowiańszczyzny panslawizmowi.

Smielej oczekiwaćbyśmy mogli, jak wiosna odsłoni kurtynę drugiego aktu tego dramatu, który się rozpoczął pierwszym rozbiorem Turcyi. Jakiekolwiek bowiem wpływy przeważyłyby w kierownictwie spraw zagranicznych, Austrya rozcięłaby węzeł kwestyi słowiańskiej u siebie; to też idąc dalej z Rosyą, czy przeciw Rosyi, miałaby w ręku sztandar, miałaby za sobą zachodnią Słowiańszczyznę, a więc czy na północ, czy na południe lub wschód zwróciłaby pochód, jużby jej panslawizm niezdołał zepchnąć z wytkniętej kolei. Nawet w tej smutnej ewentualności przymierza z Rosyą, nieuchronnem byłoby w takim razie współzawodnictwo dwóch zasad i dwóch kierunków, kiedy przy dzisiejszym stanie wewnętrznym wszelkie działanie w kwestyi wschodniej toruje tylko drogę panslawizmowi.

W rozprawach adresowych trudnem zaiste będzie zadanie określenia stanowiska dla tych, którzy niegodząc się na abdykacyę, jakiej domagają się frakcye niemieckie, nie mogą jednak popierać polityki bezprogramowej. Wiadomo, że nieodpowiadał zgoła pragnieniom delegacyi polskiej ten kaprys polityczny, który zaprowadził wojska austryackie do Serajewa i Banialuki, zamiast rozciągnienia straży i postawienia tamy u dolnego Dunaju, lub zwrócenia tych wojsk w inną stronę. Lecz to darmo, w polityce i kaprys obowiązuje, a kto nie chce polityki abdykacyi, ten nie może się targować i żądać, aby się wstrzymano na pół drogi. W którymkolwiek punkcie, rzekł p. Tisza, przeciętym zostanie ten pierścień, który okala Austryę od Krakowa aż do Serajewa, o to mniejsza; okupacya bośniacko-hercegowińska przecina ten pierścien panslawizmu w najdalszym punkcie, to prawda, ale wyprowadza monarchię z biernej roli w chwili, kiedy rozgrywają się sprawy jej przyszłości. Dziecinnem zaiste wydaje nam się żądanie wnioskodawców adresu, aby okupacyi, tyloma już opłaconej ofiarami, nie zamienić na aneksyę.

Podobnej licytacyi *in minus* w żadnym podobno niesłyszano parlamencie; nigdy jeszcze reprezentacya państwa nie posunęła się do takiej abnegacyi, aby wyrzekała się zdobyczy w imieniu państwa. Kiedy Rosya mimo postanowień kongresu nie cofa swych wojsk z pod Konstantynopola, a utrzymuje i utrwala swój wpływ nad nową Bułgaryą, Austrya miałaby się dobrowolnie zrzec tego, co w krwawej zdobyła wojnie, co według postanowień kongresu miało dlań być jedyną rękojmią i wynagrodzeniem; miałaby ścieśniać swoje granice i rozszerzać zakres dla opiekuńczej działalności Rosyi? Nabytek Bośni i Hercegowiny lubo tak kosztowny, nie jest bez ważnych korzyści. Jest to zawsze posterunek rozszerzający wpływ monarchii na półwysep Bałkański. Zrzec się tego posterunku, równałoby się zupełnemu wyrzeczeniu się wszelkiej roli na Wschodzie, a więc pozostawieniu Rosyi wolnych rąk. Nie jest także obojętnym wzgląd wzmocnienia wybrzeży Adryatyckich i rozdzielenia w ten sposób zbliżających się ku sobie dwóch naturalnych sprzymierzeńców, bo naturalnych Austryi nieprzyjaciół, Rosyi i Włoch.

Wcielenie Bośni i Hercogowiny, nowy nabytek słowiański, jeśli może stworzyć trudność w organizacyi dualistycznej, to może także korzystnie wpłynąć i przechylić szalę w coraz to bardziej naglącej reformie całego systematu.

Dawno już określiliśmy stanowisko nasze w kwestyi okupacyi czy anneksyi, żądając przedewszystkiem, aby nowy ten nabytek słowiański nie uległ rządom antisłowiańskim, aby nie był policzony między zdobycze, które zgermanizować lub zmadiaryzować należy, lecz przeciwnie, aby system rządu stwierdził, że wojna podjęta nie była wojną zaborczą, lecz wojną wyzwolenia.

W rozprawach nad projektem adresu piękne przypada zadanie delegacyi polskiej. Wobec problematów polityki zagranicznej przedstawia ona zawsze obronę potęgi i powagi monarchii; wobec rozstroju wewnętrznego i rozprzężenia stronnictw, delegacya nasza nietylko ma często rozstrzygającą rolę, ale nadto zasadami, których od lat wielu broni, dążnością autonomiczną stanowi ten czynnik dodatni, około którego mógłby w razie zwrotu krystalizować się nowy system, przeprowadzający ugodę wewnątrz, a tem samem magnetycznie działający na ludy postronne.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 31 października.

Spodziewano się dość powszechnie, że po znanej uchwale Koła sejmowego powziętej 25 września prawie jednomyślnie (bo 80 głosami przeciwko 3) mocą której kraj przez swoją reprezentacyę wyraził zdanie, iż Koło poselskie polskie w Wiedniu powinno być jednem solidarnem ciałem; — spodziewano się, powtarzam, że trzej posłowie Hausner, Skrzyński i Wolski, którzy łamiąc solidarność z Kołem wystąpili, powrócą teraz do niego, a Koło polskie, jak to wiem z pewnością, gotowe było przyjąć ich znów do swego grona. Tymczasem jakież było zdziwienie całego Koła, gdy na posiedzeniu d. 28 października wieczór odczytał prezes Koła Grocholski wystósowane do niego przez wspomnionych trzech posłów następujące pismo:

„Do J. E. J. Wielmożnego Prezesa Koła Polskiego w Wiedniu.

„Szczerą chęć mając zadość uczynienia powszechnie objawionemu w kraju życzeniu, aby jedność Koła polskiego na zewnątrz przynajmniej przywróconą została, co według naszego przekonania, dziś wobec zawikłanej i groźnej sytuacyi politycznej byłoby w interesie wspólnej nam sprawy narodowej pożądanem stanowiska naszego wzmocnieniem, poczytują podpisani za obowiązek swój uczynić ze swej strony pierwszy krok celem usunięcia pierwszej, jeżeli nie głównej, przyczyny rozdwojenia.

„W tem zamiarze i nadziei przedkładamy pod światłą rozwagę Koła polskiego następujący wniosek:

1) Dla wprowadzenia do regulaminu dziś obowiązującego zmian, jakie za stósowne uznane będą, wybierze Koło komisyę z 5 członków, do której 2 lub jednego z podpisanych wyznaczy.

2) Elaborat tej komisyi przedłożony będzie Kołu polskiemu do stanowczej uchwały.

„Wszelką mamy nadzieję, iż w komisyjnem gronie pożądana osiągniętą będzie zgoda; sam wybór komisyi będzie już ważnym krokiem, cenną dla nas rękojmią pojednawczej względności Koła polskiego.

„Przesyłając ten wniosek na ręce Waszej Ekscelencyi składamy Jej zarazem wyraz wysokiego naszego poważania. Wiedeń dnia 28 października 1878 Otton, Hausner, Ludwik Skrzyński, Ludwik Wolski".

W piśmie tem więc wymagali trzej posłowie, aby Koło w nagrodę, iż zerwali solidarność i pół roku wśród ważnych spraw zabierali mu czas drogi czczemi sporami o regulamin, nietylko dla nich uchyliło obowiązujący dla wszystkich sposób przyjęcia do Koła, ale nadto aby poddało się narzuconym mu warunkom od których przyjęcia zdawali się czynić zależnem swoje wejście do Koła, a nawet, aby teraz wśród groźnego położenia i najtrudniejszych stosunków zajęło się znów Koło polskie przedewszystkiem czczemi rozprawami i sporami o regulamin obrad. Trudno nawet przypuścić, aby ci trzej posłowie mniemali, że Koło przyjmie dyktowane mu warunki i wejdzie na proponowaną mu błędną drogę; przeto wnosić trzeba iż wystósowaniem tego pisma chcieli tylko wywinąć się od spełnienia obowiązku nałożonego im przez uchwałę reprezentacyi kraju, żądającą, aby posłowie polscy należeli do jednego solidarnego Koła.

Na przytoczone powyżej pismo trzech posłów przesłał prezes Koła polskiego, po zasięgnieniu jego zdania, następującą odpowiedź:

„W odpowiedzi na szacowne pismo WWPanów z dnia 28 października r. b. z żądaniem wybrania komisyi do zmiany regulaminu — mam zaszczyt z polecenia Koła polskiego oświadczyć Wielmożnym Panom:

„Że Koło polskie od chwili swego zawiązania się było zawsze tego przekonania, że wszyscy posłowie polscy w Izbie deputowanych Rady państwa powinni należeć do jednego na podstawie solidarności utworzonego grona.

„Jednakże wnioski, od których przyjęcia zdaje się, że Wielmożni Panowie czynicie zawisłym powrót wasz do grona naszego, już dlatego nie mogą być rozbierane na posiedzeniu naszem, że pochodzą od posłów nienależących do Koła polskiego. Nie może zaś Koło polskie przyjmować do swego grona, czy to posłów nowo wybranych, czy też posłów napowrót do niego wstąpić pragnących, na innych warunkach niż te, które jednakie i równe dla wszystkich określa znana Wielmożnym Panom ustawa Koła polskiego. Zostaję i t. d. w Wiedniu d. 30 października 1878 r. przewodniczący Koła polskiego *Grocholski*".

Nie odpycha więc bynajmniej Koło trzech wspomnionych posłów; owszem, oświadczyło im wyraźnie że otwarta jest dla nich droga wejścia do Koła, taż sama co dla wszystkich, pod tym samym, co dla wszystkich warunkiem, oświadczenia swej uległości ustawie t. j. statutowi Koła, któremu wszyscy członkowie Koła jednako ulegać są obowiązani.

Czy ci trzej posłowie wejdą na tę otwartą dla nich drogę prowadzącą do Koła polskiego? nie chcę jeszcze wyciągać pod tym względem złej wróżby z faktu, który się zdarzył na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej. Otóż gdy dzisiaj na mocy ustawy o delegacyach wspólnych, (która poczęści w duchu federacyjnym uchwalona, zapewnia niezależność każdemu krajowi przez to, iż posłowie z każdego kraju oddzielnie wybierają wyznaczoną im liczbę członków delegacyj wspólnych najważniejszego prawie ciała parlamentarnego orzekającego o sprawach całej monarchii się tyczących, zagranicznych i wojskowych) wybierano w Izbie poselskiej członków tych delegacyj; 30 polskich posłów z Galicyi głosowało zgodnie i solidarnie na 7 swoich kolegów wybranych wczoraj na posiedzeniu Koła polskiego, 13 świętojurców zaś, oraz pp. Kalir, Hönnigsmann i Mizes głosowali znów zgodnie na swoją oddzielną listę; tymczasem panowie Hausner, Skrzyński i Wolski wstrzymali się całkiem od głosowania.

Wiedeń 1 listopada.

(!!) Nie trzeba być prorokiem, aby dziś już przewidzieć, jaki przebieg wezmą rozprawy i uchwały w Delegacyach wspólnych. W krwawem starciu rząd odniesie zwycięstwo. Dotychczasowy przebieg dyskusyi w Sejmie węgierskim świadczy, że p. Tisza, a pośrednio i hr. Andrassy posiadają tamże większość. Węgierska delegacya większością dwóch trzecich, jeśli nie ¾ lub ⅘ głosów stanie po stronie polityki hr. Andrassego, lubo nie braknie naturalnie mów siarczystych nawet ze strony tych, co będą głosowali za przedłożeniami rządowemi. Polityka hr. Andrassego nie jest ideałem nawet umiarkowanych i roztropnych Madiarów, ale wiedzą oni zbyt dobrze, że kto inny a nie Węgier na miejscu hr. Andrassego byłby może szedł drogą otwartego porozumienia i sojuszu z Rosyą. Jeżeli wolno użyć tego porównania, to hr. Andrassy — ze stanowiska węgierskiego — odegrał może rolę margrabiego Wielopolskiego, z tą wszelako różnicą, że parlament węgierski, dzięki rozwadze i szczęśliwym okolicznościom, w jakich się znajduje — poddaje się polityce swego ministra-rodaka, stojącego u steru monarchii, Polacy zaś nie poznali i nie uznali polityki Wielopolskiego. Gdyby w r. 1861 i 1862 w Warszawie był Sejm, nie byłoby wprawdzie mniej krzyków ze strony niedowarzonych polityków, ale działalność Wielopolskiego inne byłaby znalazła uznanie. Parlament węgierski — ze stanowiska węgierskiego — słusznie podtrzymuje politykę hr. Andrassego, bez względu na gorączkową opinię stronnictwa skrajnego.

Co się tyczy delegacyi przedlitawskiej, i tu większość będzie głosowała za przedłożeniem rządowem. Przedewszystkiem Izba wyższa wybrała 20 delegatów, prawie samych zwolenników aneksyi, czyli okupacyi bez ograniczenia czasu, w każdym razie, takich mężów co zwykli uznawać fakta dokonane i stosować się do woli monarszej. W tej mierze także i książęta Czartoryski i Jabłonowski nie stanowią wyjątku. Z reprezentantów Izby niższej, prawie całe stronnictwo wiernokonstytucyjne w zwartym szeregu głosować będzie przeciw hr. Andrassemu, który nie jedną ciężką utarczkę będzie musiał staczać. Ale i tu hr. Andrassy może liczyć na 10 — 14 głosów, czyli razem z delegatami z Izby wyższej, na 30 — 34 głosów. W najgorszym razie, gdyby w delegacyi przedlitawskiej przechylić się miała szala w jednym lub drugim wypadku na niekorzyść hr. Andrassego, przyjdzie do wymiany tak zwanych „nuncyów", lub ostatecznie do wspólnego głosowania na posiedzeniu wspólnem oba delegacyj. Tak przedstawia się sytuacya w delegacyach z zupełnie objektywnego stanowiska.

Wiedeń 31 października.

(403-cie posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes **Rechbauer** zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 25. Z członków rządu obecni: Stremayr, Pretis, Ziemiałkowski, Glaser, Chlumecki.

Dep. **Brandis** wnosi interpelacyę do ministerstwa sprawiedliwości: dla czego prokuratorya w procesie, który niedawno toczył się przed wiedeńskim sądem przysięgłych przeciw Katarzynie Steinerównie z *demi-monde* o morderstwo, nie postarała się o wykluczenie publiczności z powodu gorszących epizodów?

Z porządku dziennego idzie nasamprzód umotywowanie przez dep. **Lienbachera** wniosku swego o wybranie komisyi z 15 członków celem zaprojektowania ustaw przeciw samowoli policyjnej w nakazach i zakazach i w sądownictwie policyjnem. Sam wniosek dostatecznie już wyraża myśl autora, który do motywu wziętego z samowoli policyi dodał jeszcze, że trybunał administracyjny nie jest wystarczającym sposobem na poskromienie nadużyć i nakoniec przemawiał za oddaniem w ręce sądów właściwych znacznej części dzisiejszego sądownictwa policyjnego.

Na wniosek ten Izba jednomyślnie się zgodziła.

Następuje umotywowanie przez dep. **Schönerera** wniosku o wybranie komisyi do dochodzenia znanej sprawy zatargu dziennikarskiego między prezesem ministrów a gradecką *Tagespost*. Wnioskodawca dopatruje się w tem sprawy, w której chodzi o honor Izby, a nie zgadza się z usłyszanemi prywatnie mniemaniami, jakoby rzecz do sądów należała, już dla tego, że skutek dochodzenia sądowego byłby wątpliwy, jak n. p. w sprawie przyrzeczonego przez rząd śledztwa sądowego przeciw osobom skompromitowanym w broszurze o **chabrusie** pod napisem: *„Lasser, genannt Auersperg"*. Porównywając oświadczenia gradeckiej *Tagespost* co do słów ks. Auersperga, że „kilka głosów w Izbie na rzecz ugody z Węgrami dużo kosztowało", z zaprzeczeniem księcia, mówca skłonny raczej uwierzyć dziennikowi; bo zawiły list ks. Auersperga do prezesa Izby sprawia wrażenie, że książę musi coś mieć na sumieniu. Proste słowo honoru, że *Tagespost* kłamie, byłoby więcej znaczyło od takiego zaprzeczenia. Mówca dowodzi, że jak w wszystkich parlamentach, tak i tu rząd wyzyskuje słabostki ludzkie, a w wywodzie tym przypomina sprawę **chabrusu** w Czechach, koncesye, tytuły, ordery udzielane tym, którzy za te wynagrodzenia dochodzą do przekonania, że rząd w tem lub owem ma słuszność. Widzieliśmy — powiada mówca — że nawet prezes tej frakcyi z prawej strony Izby, która zawsze zastrzega się przeciw mniemaniu, jakoby składała rządowi wyraz zaufania, został odznaczony tytułem za głosowanie w sprawie ugody z Węgrami — tej frakcyi...

Tu **prezes** przerywa mowcy, bo ta charakterystyka frakcyi nie należy do rzeczy.

Dep. **Schönerer** w dalszym ciągu wywodu utrzymuje, że prezes ministrów mówił wyraźnie o dawaniu pieniędzy za głosy. (*Oznaki oburzenia*). Proszę panów, nie zniewalajcie mię zapuszczać się w szczegóły, bo jestem bardzo dobrze powiadomiony. (*Wielka wrzawa.*) Dalej mowca wśród ustawicznych objawów już to zadowolnienia, już to oburzenia, domaga się dochodzenia tej sprawy przez Izbę, bo to nie jest już sprawa *trinkgeldów* słynnych z pewnego procesu głośnego, lecz sprawa honoru Izby. Po wycieczce przeciw prezesowi ministrów, który powinien być tu na zawołanie Izby, zamiast polować po Czechach, zwraca się mowca do stronnictwa wiernokonstytucyjnego, bo do członków **jego odnosi się zarzut frymarczenia głosami**, z wezwaniem, aby głosowało za wnioskiem, bo inaczej uśmierci konstytucyę. (*Brawo! — oho! — wielka wrzawa!*)

Prezes jako osobiście wciągnięty do sprawy listem prezesa ministrów wyłuszcza swoje zapatrywanie, wedle którego list ten już dla honorowego charakteru ks. Auersperga zupełnie zasługuje na wiarę, a nadto dla tego, że sam redaktor gradeckiej *Tagespost* wyznał mu, iż prezes ministrów o dawaniu pieniędzy nie mówił. Ztąd też nie uważał (t. j. prezes Izby) za stosowne brać jakąkolwiek w tej sprawie inicyatywę, zwłaszcza, że ma o każdym deputowanym tak dobre wyobrażenie, iż ani na chwilę nie może przypuszczać, iżby mógł być sprzedajnym. Rewelacyą dziennika gradeckiego honor Izby równie mało jest obrażony, jak gdyby był powiedział, że ten lub ów deputowany skradł srebrną łyżkę. Słowa, że ugoda dużo kosztowała, należy pojmować tak, że kosztowała dużo trudu i zachodu. (*Brawo! brawo!*)

Dep. **Schönerer**: Na dziś powstrzymam się od dalszych uwag; nadmienię tylko, że co w parlamencie angielskim było rzeczą podobną, to i w naszym może nie należeć do rzeczy niepodobnych. (*Wielka wrzawa; głosy: przyzwać do porządku!*)

Prezes przyzywa dep. Schönerera za takie podejrzenie do porządku.

Poczem wniosek Schönerera odrzucono; za nim powstało tylko 19 głosów z lewicy.

Następują wybory do delegacyi do spraw wspólnych.

Dep. **Fux** zapytuje prezesa, czy mu wiadomo o zamiarze rządu zamknięcia lub odroczenia Rady państwa po wyborze delegacyi. Na wypadek, gdyby prezes nie umiał odpowiedzieć lub nie mógł dać poręczenia, że tak nie będzie, mówca wnosi o odroczenie wyboru delegacyi do dnia 5 listopada.

Prezes odpowiada, że nic nie wie o podobnym zamiarze, ale w skutek wzmianki w pewnym dzienniku, otrzymał na zapytanie swe u rządu odpowiedź, że zamiar taki nie istnieje. Zarazem oznajmia prezes, że będzie naznaczał posiedzenia tak, aby rozprawy adresowe skończyły się przed zebraniem delegacyj.

Minister oświecenia **Stremayr** oświadcza w imieniu rządu, że zamiar przypisywany rządowi nie istnieje.

Dep. **Fux** cofa swój wniosek.

Dep. **Kotz** Wilhelm oświadcza, że koledzy z Czech umówili się nie głosować na nikogo, kto nie zgodził się na program przedstawiony przez Herbsta. (*Głosy: oho!*) Ponieważ to nie zgadza się z jego przekonaniem, przeto powstrzymuje się od wyboru i oświadcza to dla wiadomości Izby i wyborców.

Z **Czech** wybrani delegatami: Herbst, Streer, Klier, Schier, Russ, Scharschmid, Bareuther, Stöhr, Nitsche, Oppenheimer; zastępcami: Seidemann i Riese.

Z **Dalmacyi** wybrany Klaicz; zastępcą Fluck.

Z **Galicyi** wybrani: **Grocholski**, **Chrzanowski**, **Czerkawski**, **Dunajewski**, **Jaworski**, **Kabat**, **Smarzewski**; zastępcami **Rydzowski** i **Mendelsburg**.

Z **Dolnej Austryi** depp. Ditter, Kronawetter, Schrank, Schönerer, Steudel i Umlauft oświadczają na piśmie, że nie wezmą udziału w wyborze, dopóki traktat berliński nie będzie przyjęty przez Izbę.

Wybrani: Kuranda, Pirquet, Dumba; zastępcą Rodler.

Z **Górnej Austryi**: Schaup, Dehne; zastępcą Dürrnberger.

Z **Salcburga**: Lienbacher; zastępcą Neumayer.

Z **Styryi** depp. Bärnfeind, Gudenus, Hermann, Karlon, Weinhandl i Wośniak oświadczają na piśmie, że ponieważ koledzy ich z lewicy nie chcą im dać jednego miejsca w delegacyi, przeto w wyborze udziału nie wezmą.

Wybrani: Walterskirchen, Foregger; zastępcą Duchatsch.

Z **Karyntyi**: Ritter; zastępcą Nischelwitzer.

Z **Krainy**; Langer; zastępcą Deschmann.

Z **Bukowiny**: Kochanowski; zastępcą Wagner.

Z **Morawy** dep. Prażek, Fanderlik, Ganzwohl, Kusy, Meżnik, Milczuch, Szrom i Weber oświadczają na piśmie, że ponieważ nawet wedle teraźniejszej ordynacyi wyborczej, która trzem czwartym czeskiej ludności morawskiej daje 9, a jednej czwartej niemieckiej ludności morawskiej 27 deputowanych, należałoby się deputowanym czeskim jedno miejsce w delegacyi, a Niemcy nie chcą im dać żadnego, przeto powstrzymują się od udziału w wyborze.

Wybrani: Giskra, Neuwirth, Sturm, Kübeck Max; zastępcami Promber i Aresin.

Ze **Szląska**: Demel; zastępcą Menger.

Z **Tyrolu**: Blaas, Terlago; zastępcą Sternbach.

Z **Vorarlberga**: Oelz; zastępcą Thurnher.

Z **Istryi**: Stradi; zastępcą Widulicz.

Z **Gorycyi**: Coronini; zastępcą Winkler.

Z **Tryestu**: Teuschl; zastępcą Wittman.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 45.— Następne w poniedziałek.

Posiedzenie Izby wyższej zagaił prezes książę Karol **Auersperg** o godz 12 min. 20 przemówieniem na cześć armii okupacyjnej, wyrażając jej podziękę za dokonane czyny, z czem Izba się zgadza i na znak tego powstaje.

Nowo powołany członek ks. **Khevenhüller** składa przyrzeczenie wierności.

Prezes poświęca wspomnienia pośmiertne członkom Zahoniemu, Rokitańskiemu, Kotulińskiemu i Sapieże, których pamięć Izba czci przez powstanie.

Z ministerstwa nadeszło pismo o dymisyi ministra Lassera i powołaniu go do Izby, dalej o dymisyi gabinetu, nakoniec o zwołaniu delegacyj.

Bar. **Winterstein** występuje z komisyi do kontroli długu publicznego.

Na porządku dziennym wybór delegacyi. Wybrani: bar. Cecchi, ks. **Czartoryski**, bar. Hackelberg, opat Helferstorfer, ks. **Jabłonowski**, jen. bar. Kellner, jen. bar. Koller, ks. Khevenhüller, jen. Latour, ks. Liechtenstein Fryderyk, ks. Rosenberg, hr. Sahn, Scrinzi, hr. Thun Oswald, hr. Thun Władysław, hr. Thun Jerzy, ks. Thurn-Taxis, hr. Trauttmansdorff, jen. hr. Waldstein, hr. Widmann; zastępcami: hr. Hoyos, hr. Wilczek, hr. Falkenhayn, Gögl, bar. Wehli, bar. Mladota, bar. Felder, ks. Trauttmansdorff, hr. Coudenhove, hr. Józef Auersperg.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 30·— Następne nie naznaczone.

Berlin 30 października.

(*B*) Podczas pobytu mego w Austryi słyszałem nieraz słowa: „Wydawać ustawy i wykonywać je, to rzecz zupełnie inna!" Chciano przez to niezawodnie wyrazić, że ustawy austryackie stosują się łagodnie. Tu tymczasem, w państwie ostrego military-

zmu, każda ustawa, a mianowicie taka, której rząd sam sobie życzył, wykonywa się podług litery, a nieraz nawet urzędnicy, zwłaszcza niżsi, chcąc się przypodobać przełożonym, przekraczają granicę ustaw. O tej surowości przekonaliśmy się stokrotnie podczas walki przeciw Kościołowi i o tem przekonamy się także teraz przy wykonaniu ustawy socyalistycznej. Ledwo była ona ogłoszoną, a już posypały się zakazy różnych pism, gazet i stowarzyszeń socyalistycznych. Od dnia 23 b. m. nie ma dnia, w którymby oficyalny *Reichsanzeiger* nie ogłosił różnych rozporządzeń, czy to policyi czy to wójtów, czy też ministerstwa odnoszących się do partyi socyalnej. Każda redakcya zagląda naprzód do *Reichsanzeigera*, czy nie jest zakazaną, a pismo to ze wszystkich organów niemieckich najnudniejsze, stało się naraz najwięcej pożądanem. Zliczyłem wszystkie zakazy po dzień dzisiejszy ogłoszone w rzeczonem piśmie. Otóż razultat jest: zakazano 28 stowarzyszeń, z tych wypada na sam Berlin 4, na królestwo Saskie, gdzie partya socyalistyczna najwięcej rozgałęziła się, 7; zakazany został nawet jeden tom kazań socyalnych. Że liczba zakazanych stowarzyszeń i gazet stosunkowo jest małą, pochodzi głównie ztąd, że wielka liczba towarzystw sama się rozwiązała i wiele pism codziennych przestało wychodzić. Tak samo wielką liczbę drukarń socyalistycznych sprzedano prywatnym osobom, a mianowicie stało się to w Berlinie, Monachium, Wrocławiu, Hamburgu, Krimitschau, Glauchau i t. d. Pisałem już, że *Berliner Tagespost* mająca zastąpić socyalną *Berl. fr. Presse* a bardzo ostrożnie redagowana, zaraz po wydaniu pierwszego numeru została zakazaną. Policya usprawiedliwiała zakaz tego organu tem, iż *Tagespost* przedstawia się jako dalszy ciąg zakazanej *Presse*. Przeciw zakazowi apelowało wydawnictwo nowej gazety, a ciekawą jest rzeczą, jaki będzie wyrok instancyi apelacyjnej. Dzienniki postępowe, a mianowicie *Voss. Zeitung* ganią to postępowanie dyrektora policyi jako nielegalne. Za to niektóre gazety narodowo-liberalne do takiej już doszły bezczelności, że nie mogąc postępowania takiego usprawieliwić ustawą samą, starają się uniewinniać je „duchem" całej ustawy. Takiem jest obiecane przez ministra Eulenburga „lojalne wykonywanie" ustawy.

Przyjmujecie składkę dla wygnańca na wyspie Zingst X. Ruszkiewicza. Zapewne już donieśliście o ciężkiej chorobie nieszczęśliwej ofiary *Kulturkampfu* wśród samych protestantów na samotnej wyspie. Obawiano się tu przedwczoraj o życie jego; dotych zas zaś szczęściem nie doszła nas wiadomość o śmierci jego.

Główny organ katolików niemieckich reprodukuje dziś korespondencyę waszą rzymską z d. 19 b. m., twierdząc, że w Kissingen rzeczywiste układy z Rzymem zostały rozpoczęte. Mogę was zapewnić z dobrego źródła, iż tak jest. Dobrze zresztą się stało, iż rokowania nie zaraz prowadziły do pożądanego końca. Słusznie *Civitta Catholica* w ostatnim swym zeszycie mówi: W takim razie katoliccy deputowani byliby byli w wielkim kłopocie, bo ks. Bismark byłby odmowną ich odpowiedź na ustawę socyalną nazwał niewdzięcznością. Pietystycznym naszym protestanckim gazetom nie podobają się wogóle układy z Rzymem. Dzisiejsza *N. fr. Ztg* mówi: Naszem zdaniem rząd sam powinien nie pytając się Rzymu, ustawy majowe poddać rewizyi; czy to zaś możebnem będzie, dopóki p. Falk jest ministrem, to inna kwestya. Niech rząd tylko odnowi zniesione paragrafy konstytucyi pruskiej; więcej nie wymagamy. Tą jedną zmianą wszelkie ustawy majowe same upadają a dawniejsza wolność będzie nam przywrócona bez wyraźnego zniesienia rzeczonych ustaw. Przywrócenie dawnej konstytucyi byłoby rzeczą najłatwiejszą. Pragnie tego cała partya konserwatywna, pragnie centrum i Polacy z całego serca, pragnie i niejeden liberał. Jeden z moich znajomych miał w tych dniach rozmowę z p. Forkenbekiem, prezesem Reichstagu i zarazem nadburmistrzem berlińskim. Otóż potępia i on już kulturpampf. Cała kwestya polega więc tylko na tem, czy rząd dostatecznie się przekonał, iż powinien położyć koniec tej walce, w której jego powaga najwięcej cierpi. O tem zaś pouczy nas najbliższa sesya sejmu pruskiego, gdzie stronnictwo katolickie, jak się dowiaduję, wniesie interpelacyę pod tym względem.

Paryż 28 października.

(S. K.) Wracam z Wersalu, gdzie pojechałem na pierwsze po feryach posiedzenie Izb. Na dworcu wielki ruch, pełno senatorów i deputowanych; pociąg „parlamentarny" ogromny. Pokazują mi p. Juliusza Simon, bez ceremonii a bezowocnie oddalonego z ministeryum d. 16 maja. Dalej zwracają moją uwagę na wysokiego mężczyznę, który dopiero co wyszedł z domu obłąkanych. „Jakto i ten także jest deputowanym? pytam. „O! to nie przeszkadza; owszem". W pół godziny jesteśmy w Wersalu, tu na dworcu czeka na wybrańców ludu „parlamentarny" tramway, który odwozi przybyłych do zamku Ludwika XIV. Cienie wielkiego króla przygniatają swoim majestatem republikański parlamentaryzm, który pod ich skrzydłami szuka opieki, bezpieczeństwa i nieco spokoju. Główne zajęcie budziło dziś przemówienie prezesa senatu ks. Audiffret Pasquier o biskupie Dupanloup. O godzinie w pół do trzeciej wszedł prezes, jeden z niepospolitych ludzi dzisiejszych czasów, ma on taką powierzchowność, jaką sobie wyobraża zwykle ogół o mężach stanu; podobny zresztą uderzająco do namiestnika Gołuchowskiego. Senat nie bardzo licznie zebrał się na pierwsze posiedzenie; zasiada on w sali teatralnej, wystawionej za Ludwika XV, a będącej w swoim rodzaju arcydziełem, któremu pod względem smaku nie dorównały wszystkie nowoczesne wysilenia poparte milionami. Nie wiem, czy dekoracyi zewnętrznej, czy rzeczywiście pochodzeniu nieco mniej plebistycznemu senatu, przypisać należy, że odznacza się zewnętrznie pewną powagą i godnością. Nie myślcie aby senatorowie francuscy podobni byli rzymskim, ale senat francuski mógłby wytrzymać porównanie z wiedeńską Izbą panów, z tą jednak wyższością, że mniej jest w nim rzadkim typ inteligentny. Z miejsca mojego słyszę dowcip członka prawego środka, który zbliżając się do członka skrajnej lewicy mówi: *La montagne ne s'approche pas...* „Góra się nie zbliża do mnie, a zatem ja do góry się zbliżę", a dowcip ten wywołuje uśmiech na ustach potężnego murzyna z kolonij, który przyszedł się przypatrywać, jak też to mędrcy metropolii obradują nad sprawami publicznemi. Książę Pasquier, który jest znakomitym mówcą, tym razem nie z pamięci przemawia, lecz odczytuje słowa uznania, poświęcone zmarłym podczas feryj senatorom; za każdym razem, kładzie nacisk iż przemawia w imieniu senatorów, i widocznie usiłuje oceniać nieboszczyków z największą możliwą bezstronnością; lecz żyjący ocenić jej nie umieją, czy nie chcą, a ile razy mowa o członku lewicy, prawica uporczywie milczy, a lewica oklaskuje, i *vice versa* kiedy mowa o członku prawicy. Czyż niema już punktu wspólnego we Francyi dla stronnictw? Czyż nawet w oddaniu czci zasłużonym ojczyźnie ludziom, duch stronniczy przeważać musi? Tak się zdaje, bo pełne taktu, gorące a roztropne ocenienie jednej z nowoczesnych chwał Francyi, biskupa Dupanloup przez ks. Pasquier, grobowem przyjęte jest milczeniem przez lewicę, a tylko prawica klaszcze i pochwala. Skoro tylko prezes zakończył przemówienie, spieszę do Izby deputowanych i doznaję wrażenia, które sprawia przejście z letniej kąpieli pod tuszę zimnej wody, lub uczucia, któreby się miało, gdyby się przeszło nagle z salonu, w którym ożywiona prowadzi się rozmowa, na giełdę. Żaden Sejm polski nie był tak burzliwym i niesfornym, jak dzisiejsza Izba deputowanych francuskich; w sejmach polskich duch anarchii uosabiał się i broździł w indywiduach, tu cała rzesza przedstawia obraz najdoskonalszej anarchii. Szło tylko o to, aby Izba postanowiła, czy jutro czy dopiero za tydzień ma być posiedzenie; otóż ani dzwonek prezesa, ani błagalne wołanie o cichość, nie mogły jej sprowadzić; wśród krzyków i największego hałasu, prezes Grévy po czterykroć musiał powtarzać na różne sposoby głosowanie, a w końcu, co do mnie, wcale nie wiem co Izba postanowiła; a zdaje mi się, że i Grévy dokładnie także nie wiedział. Wchodzi nareszcie na mównicę jakiś członek prawicy z raportem, lecz przyjęty krzykami i dowcipami lewicy, chce jej gwałtownie coś wytłumaczyć, raczej gestami niż głosem, którego niesłychać wcale, i w największej wściekłości schodzi z trybuny. Po chwili wśród niesłychanej wrzawy rozchodzą się panowie deputowani. W porównaniu z tem jedynem posiedzeniem, które widziałem, borby zebrań lwowskich są niewinną igraszką; tem więcej, że są to sporadyczne objawy łączące jakby nicią, dawną tradycyę z teraźniejszością, kiedy przeciwnie w tutejszej Izbie deputowanych, jak mnie zapewniają, już obradować nie umieją.

Ważne nadeszły dni dla Rzeczypospolitej i przyszłości Francyi. Wczoraj odbyły się wybory przedwyborcze, których zadaniem będzie w styczniu odnowić senat. Do tych wyborów przywięzują tu niemałą wagę i twierdzą, że one ostatecznie rozstrzygną o istnieniu Rzeczypospolitej i o kandydaturach na prezydentów po upływie siedmiolecia, gdyż do owej chwili nikt nie myśli oddalać marszałka a i on podobno nie chce opuszczać swojego stanowiska. Wybory wypadną niewątpliwie w duchu republikańskim; lecz czy rozstrzygną o przyszłym prezydencie, to jeszcze wielkie pytanie, bo niepodobna wiedzieć, czy p. Gambetta zechce zejść z piedestału, na którym obecnie stoi, aby zasiąść na niewygodnem i twardem krześle prezydenta. Wszelka zaś inna kombinacya wobec wyjątkowego i niesłychanego stanowiska Gambetty byłaby zabójczą dla Rzeczypospolitej; każda inna kombinacya przedłużyłaby tylko położenie, w którem nie rząd istnieje w rządzie, ale w którem człowiek prywatny góruje nad rządem, a zatem położenie niemożliwe, w którem żaden rząd długo wytrwać nie może.

Mimo tego nikt się tu nie obawia katastrofy społecznej; jest rzeczą godną uwagi, że lewica i republikanie w ogóle majętniejsi są niż konserwatyści, tak że tam i więcej są interesowani niż ci w utrzymaniu porządku. Konserwatyści tutejsi, którzy, jak mi ktoś powiedział, wciąż się obawiają, aby obecny rząd nie podkopał religii, a nigdy sami nie chodzą do kościoła, sami dziś nie wiedzą czego chcą, lecz służą bądź co bądź za balast, a w przyszłości mogą się stać niezbędnemi czynnikami stałego porządku rzeczy.

Pisząc do was z Wiednia, wspomniałem o ciągłych narzekaniach na złe czasy i zastój w interesach; tu czegoś podobnego nie usłyszałem, przeciwnie, interesa w pełnym rozkwicie i obawy polityczne nie wstrzymują ich rozwoju. Świat finansowy tutejszy doszedł do przekonania, że większe ponosi się straty wstrzymując się od interesów w skutku ciągłej obawy katastrofy, niż przez samą katastrofę, a zatem, że nie zapominając wcale, iż ona przyjść może, trzeba robić interesa, zanim przyjdzie; nie można zaprzestać jeździć koleją żelazną dla tego, że się zdarzają wypadki. Interesa zaś są tu rzeczą najważniejszą, pierwszorzędną, górującą nad polityką i zostawiającą daleko za sobą w tyle odwet, oraz sprawę Alzacyi i Lotaryngii. Pod tym to głównie względem Francya amerykanizuje się.

Nie tylko wybory senackie stanowią dziś ważną dla Francyi epokę, ale także zakończenie Wystawy. Jak i czem tu dalej bawić Paryż? Znajdzie się zapewne sposób i powtarzam, większość nie przewiduje ani obawia się katastrofy; jest jakby przeczucie, że Rzeczypospolitej starczy aż do chwili, w której pojawi się jakiś nowy geniusz, czy też talent żądny dzielnych czynów. W tych rozmiarach republika niezaprzeczenie ustala się; mówią, że nawet marszałek Mac-Mahon nawrócił się do niej, a że mu przypisują najniesłychańsze zdania, więc opowiadają, że gdy go proszono o protekcyę dla jakiegoś prefekta, odpowiedział: „Prawda, zacny człowiek, ale po co wmięszał się do 16 go maja". Marszałek pozostanie do 1880 r., to zdaje się już nie ulegać wątpliwości; wtedy Francya stanie wobec trudnego zadania, co tu zrobić z p. Gambettą, jeśli nie raczy przyjąć prezydentury? Ks. Aumal, na którego wielce liczono, okazał się inteligentnym epikurejczykiem, nie kryjąc się ze swoim epikureizmem; niestety, nie ma on podobno dostatecznej ambicyi i woli być wielkim panem niż wielkim człowiekiem, jedynie służbę wojskową bierze na seryo. O jego kandydaturze zatem na prezydenta niema obecnie mowy. Restauracyę zaś monarchiczną nawet optymiści odkładają już aż do śmierci hr. Chamborda.

Tymczasem niepodobna zaprzeczyć, że jest pod pewnym względem postęp. Armia, jest to widocznem nawet na pierwszy rzut oka, została zorganizowaną. Dziś już stan jej lepszy, niż w r. 1870; oficerów zdolnych do stopnia pułkownika nie brak; dowódzców brak jeszcze; wielkiego ministra wojny Francya nie ma. Nowe linie fortyfikacyjne wyją wszy północy wykonane zupełnie. W r. 1875 gdyby Niemcy były uderzyły na Francyę, postanowionem już było nie przyjmować walki i cofać się za Loirę. Dziś położenie zmienione, dziś Francya ani chce, ani może zaczepiać, ale w razie zaczepki gotową już jest stawić czoło i bronić się. Jest to niezaprzeczenie nowy wynik w kombinacyach europejskich, z którym liczyć się trzeba i można już. Jest tu mniemanie coraz bardziej rozpowszechnione, że burza wschodnia zażegnać się już nie da, że najdalej za trzy lata zawikłania obecne przemienią się w ogólny konflikt europejski i że w tym konflikcie Francya będzie w stanie odegrać i odegra ważną rolę. Nikt tu nie wierzy w trwałość pokoju, a wiadomości nadchodzące od kilku dni ze Wschodu powiększają tę niewiarę. Mówią tu, że konflikt między Rosyą a Anglią zdaje się być nieuniknionym, a podług ostatnich listów nadeszłych z Londynu, Anglia postanowiła uśpić sprawę Afganistanu, aby przypilnować w Europie wykonania traktatu berlińskiego. Jedynie prawdopodobne porozumienie między Rosyą i Austryą powstrzyma nieco bieg nieunikniony wypadków. Osoby najróżowiej zapatrujące się zwykle na Rosyę, przerażone są jej wewnętrznym stanem i zaczynają wątpić o niej, o sile i trwałości caryzmu; osoby te twierdzą, że dla zażegnania wewnętrznych wypadków Rosya szukać będzie „awantur" na zewnątrz i nie wyjdzie ani z Bułgaryi, ani z Rumelii Z Liwadyi radzono się tu telegrafem hr. Szuwałowa; lecz ten odpowiedział, że telegrafem rad dawać nie może i dla tego wezwano go do Liwadyi; odtąd nie ma tu żadnych od niego wiadomości. Rady odnosiły się wyłącznie do spraw zewnętrznych.

Hr. Beust, jak się dowiaduję, mianowany został stanowczo ambasadorem przy tutejszym rządzie i przez tutejszy rząd przyjętym został. Cała zatem wrzawa wywołana z powodu jego zapowiedzianej nominacyi, posłużyła tylko za reklamę dla ex-kanclerza. Zdziwiła tu wiadomość o nominacyi hr. Trautmannsdorfa posłem w Berlinie, już dla tego, że dyplomata ten znany jest ze swoich katolickich przekonań. Osoby obznajomione z położeniem przypuszczają, iż to jest wskazówka, że ks. Bismark chce dalej prowadzić układy z Rzymem, w ich jednak powodzenie nie bardzo tu wierzą i nie bardzo go sobie życzą.

W kołach dyplomatycznych tutejszych obiega pogłoska, że posłem austryackim w Petersburgu mianowanym zostanie ks. Ludwik Windischgrätz, dowodzący dywizyą w Krakowie. Wspominam o tem z zastrzeżeniem już dla tego, że jest to paryska pogłoska o rzeczach austryackich.

Strzał do króla hiszpańskiego najniewinniejszego z królów, sprawił tu wrażenie jako symptom ogólno-europejskiego spisku; dodać winienem, że w republikańskiej Francyi wywołał ogólne oburzenie. Mniemają tu, iż jest to rzucony na innych monarchów postrach.

— Z powodu uwag naszych dotyczących instytucyi delegacyj powiatowych otrzymujemy następujące wyjaśnienie od Prezesa Rady powiatowej krakowskiej, z którego przekonywamy się z przyjemnością, że czynność delegacyj powiatowych nie ulega przerwie:

Szanowny Panie Redaktorze!

Odnośnie do artykułu o delegacyach powiatowych z dnia 1 listopada, poczuwam się do obowiązku oświadczenia, iż zdanie Jego jakoby delegacye w powiecie naszym tylko w zasadzie egzystować miały, zanadto jest surowe. Nie przeczę, iż narada przeszłoroczna z powodu mało licznego zjazdu, spodziewanego nie wydała rozultatu, zgodnie jednak z prawdą oświadczyć muszę, iż pp. delegaci z poruczczonych im przez Wydział powiatowy czynności zawsze z największą gorliwością i gotowością się wywiązują.

Kraków 1 listopada 1878 r.

Alfred Milieski,
prezes Rady powiatowej krakowskiej.

Wiedeń 1 listopada. Podajemy dziś dokończenie wyciągu z budżetu austryackiego na rok 1879 z szczególnem uwzględnieniem pozycyj, odnoszących się do Galicyi:

XI. *Ministerstwo handlu*. Wydatki 23,877 985 złr. (na rok 1878 uchwalono 24,782,100 złr.); dochody 20,563,191 złr. (na r. b. uchwalono złr. 20,180,943).

Na Galicyę przeznaczono wydatki następujące:

1) na szkoły przemysłowe 4079 złr. czyli o 1591 złr. mniej niż na r. b. (na całe państwo 217,332 złr., t. j. 5,432 złr. więcej uchwalono na rok b.), mianowicie: na szkołę stolarską i tokarską w Zakopanem 1000 złr. na szkołę koszykarską w Krakowie 1729 złr., na szkołę garncarską w Kołomyi 1350 złr.; kurs pończoszniсtwa maszynowego we Lwowie zwinięty;

2) na urzędy cymentnicze 36,480 złr., czyli o 2724 złr. mniej niż na r. b. (na całe państwo 428,691 złr., t. j. o 4309 złr. mniej niż uchwalono na r. b.); w Rohatynie będzie otworzony nowy urząd cymentniczy.

3) na poczty: na Galicyę wschodnią 1,288,740 złr., zachodnią 474 780 złr., razem 1,763,520 złr., czyli o 21,550 złr. mniej (na całe państwo 14,569,000 złr., t. j. 101,000 złr. mniej.)

4) na telegrafy: na Galicyę wschodnią 278,440 złr., na zachodnią 113,170 złr., razem 391,610 złr., czyli o 6334 złr. mniej (na całe państwo 3,609,000 złr., t. j. o 33,000 złr. mniej);

5) na skarbowe drogi żelazne: Tarnowsko-Leluchowską 344,700 złr., czyli o 44,700 złr. więcej niż przyzwolono na r. b., na Naddniestrzańską 444,000 złr., czyli o 110,200 złr. mniej, razem przeto 788,700 złr., czyli o 65,500 złr. mniej (na całe państwo 3,406 540 złr., t. j o 279,660 złr. mniej); nad drogą Tarnowsko-Leluchowską ma być utworzony przystanek pod Żegiestowem, a stacye Grybów, Sącz i Muszyna, mają być powiększone.

Dochody zaś z Galicyi są:

1) z poczt: z Galicyi wschodniej 946,250 złr., z zachodniej 473,950 złr., razem 1,420,200 złr., czyli o 17,180 złr. więcej niż uchwalono na r. b. (z całego państwa 15,000,000 złr., t. j. o 200,000 złr. więcej);

2) z telegrafów: z Galicyi wschodniej 193,560 złr. z zachodniej 87,600 złr., razem 281,160 złr., czyli o 11,440 złr. mniej niż uchwalono na r. b. (z całego państwa 3,263,000 złr. t. j. o 123,000 złr. więcej);

3) z skarbowych dróg żelaznych: Tarnowsko-Leluchowskiej 320,000 złr., czyli o 20 000 złr. więcej niż na r. b., z Naddniestrzańskiej 343,000 złr., czyli o 23,000 złr. więcej, razem 663,000 złr.; czyli o 43,000 złr. więcej (z całego państwa 1,500,291 złr., t. j. o 100,648 złr. więcej).

XII. *Ministerstwo rolnictwa* Wydatki 10,595,480 złr. (na rok 1878 uchwalono 10,866,401 złr.), dochody 10,101,761 złr. (na rok bieżący uchwalono 10,481,240 złr.)

Wydatków na Galicyę i dochodów z Galicyi niestety podać nie możemy, braknie nam bowiem odnośnych danych.

XIII. *Ministerstwo sprawiedliwości*. Wydatki złr. 21,088,520 (na rok 1878 uchwalono 21,115,502 złr.); dochody 575,800 złr. (na r. b. uchwalono 614,174 złr.)

Wydatki na Galicyę wynoszą tu: na sądownictwo 3,368,400 złr., czyli o 30,000 złr. mniej niż na r. 1878 (na całe państwo 16,763,000 złr., t. j. o 63,000 złr. więcej); na więzienia 368,100 złr., czyli o 17,200 złr. mniej (na całe państwo 2 350,000 złr. t. j. o 50,000 złr. więcej); nadto jest na nowe budowle więzienne dla Galicyi 71,360 złr. (na całe państwo 119,710 złr.)

Dochody z Galicyi są: z sądownictwa 6762 złr., czyli o 13 złr. mniej niż w roku 1878 (z całego państwa 11,173 złr., czyli o 1226 złr. mniej), z więzień 108,919 złr., czyli o 6,100 złr. więcej (z całego państwa 602,000 złr. t. j. o 36,600 złr. więcej).

XIV. *Najwyższa Izba obrachunkowa*. Wydatki jak zawsze 158,000 złr.; dochodów niema.

XV. *Etat emerytur*. Wydatki 14,128,200 złr. (na rok 1878 uchwalono 13 962,000 złr.); dochody 43,400 złr. (na r. b. uchwalono 42,700 złr.)

Na Galicyę przypadają wydatki następujące: w dziale ministerstwa spraw wewnętrznych na 1994 emerytów 428,002 złr.; w ministerstwie obrony krajowej na 371 emerytów 58,361 złr.; w ministerstwie oświaty i spraw duchownych na 207 emerytów 52,614 złr.; w ministerstwie skarbu na 6077 emerytów 854,603 złr.; w ministerstwie handlu na 270 emerytów 43,892 złr.; w ministerstwie rolnictwa na 530 emerytów 59,291 złr; w ministerstwie sprawiedliwości na 1674 emerytów 453,839 złr.; w urzędach kontrolujących na 122 emerytów 34,731 złr.; razem przeto na 11,245 emerytów 1,985,333 złr. w roku 1878 było na 10,920 emerytów złr. 1,949.993. — W całem państwie jest emerytów 62,592, na których przypada 13,560,008 złr. Nadto jest osobny dział wspólnych emerytur cywilnych, w którym 431,200 złr. przypada na Austryę, a 128 800 złr. na Węgry, a z którego szczegółów na wzór powyższych dać nie możemy.

Dochody z Galicyi wynoszą tu 1711 złr., czyli o 23 złr. więcej niż na r. 1878 (z całego państwa 43 400 złr., t. j. o 700 złr. więcej.)

XVI. *Subwencye i uposażenia*. Wydatki 24 969,446 złr. (na rok 1878 uchwalono 24 567,030 złr.); dochody 25,566 złr. (na rok bież. uchwalono złr. 26,579.

Wydatki odnoszące się do Galicyi są następujące:

1) zaliczka 4-procentowa kolei Karola Ludwika 630,000 złr., kolei galicyjsko-węgierskiej 1,056,000 złr. (głównie w srebrze), kolei lwowsko-czerniowieckiej 1,086,000 w srebrze;

2) zaliczka bezprocentowa galic. funduszom indemnizacyjnym 2,625 000 złr.

XVII. *Dług publiczny*. Wydatki 115,796 418 złr. (na r. 1878 uchwalono 128,452,614 złr.); dochody 18,755,300 złr. (na r. b. uchwalono złr. 35,075,200).

XVIII. *Administracya długu publicznego*. Wydatki 830,700 złr. (na r. 1878 uchwalono 774 600 złr.); dochody 19,600 złr. (na r. b. uchwalono 17,600 złr.)

XIX. *Z sprzedaży własności skarbowej* będzie dochodu 145,000 (na rok 1878 uchwalono 205,000 złr.

— Wydział budżetowy Izby deputowanych obradował onegdaj nad przedłożeniem rządowem w sprawie 25 milionowego kredytu. Sprawozdawca Dr. Giskra wnosi nie wchodzić obecnie w rozprawy nad tem przedłożeniem i wezwać rząd, aby bezzwłocznie przedłożył traktat berliński do konstytucyjnego traktowania. W rozprawie nad tym wnioskiem zabierało głos kilku deputowanych.

Dep. Heilsberg wniósł poprawkę do tekstu sprawozdania, że traktat berliński bezwarunkowo przed wykonaniem mandatu powierzonego Austryi powinien był być przedłożonym reprezentacyi państwa.

Dep. Sturm upatruje w wydaniu 25 milionów naruszenie konstytucyi i przemawia przeciw zatwierdzeniu tego kredytu.

Dep. Oppenheimer mniema, że nie wypada wzniecać sporów między delegacyą a Radą państwa.

Minister skarbu br. Pretis odpiera, że nie mógł przecież zezwolić na to, aby armia walcząca miała znosić niedostatek. Mowca nie będzie rozwodzić się nad kwestyą zagraniczną, gdyż hr. Andrassy wyjaśnienie w tej sprawie na właściwem miejscu reklamuje jako swoje prawo. Usprawiedliwienie wydatków okupacyjnych wypływa z osnowy uchwały delegacyi i Rady państwa w sprawie użycia 60 milionowego kredytu na wypadek konieczności. Takie było nasze stanowisko — przyczem trzymaliśmy się zamiarów pokojowych, dopóki honor pozostanie nienaruszony i dopóki na to zezwoli bezpieczeństwo naszych interesów. Zgadzałem się na środki wojskowe, bo podjęte były w tendencyi odwrócenia większych konflagracyj i ponieważ w Berlinie uznano okupacyę za konieczną. Wówczas mogliśmy przypuszczać, że 60 milionów wystarczy. Przekroczenie kredytu stało się niezbędne w chwili, w której honor eksponowanej armii mógł być skompromitowany, w której chodziło o to, aby rozpoczęte dzieło istotnie dokonane zostało. Zezwoliłem na obecne przekroczenie, wybierając z dwojga złego mniejsze. Zresztą rozumie się to samo przez się, że wpierw musi nastąpić wyjaśnienie kwestyi zagranicznej w delegacyi, nim parlament przystąpi do stanowczego zezwolenia na operacyę celem pokrycia tej sumy dodatkowej. Zwołanie parlamentu i delegacyj było w owej porze niemożliwe. Przyjmuję na siebie odpowiedzialność za wszystko, co uczyniłem. Traktat berliński obejmuje takie postanowienia, w których kompetencya Rady państwa niema miejsca. Tylko wcielenie Spużu należy do tej kompetencyi. Jeszcze kwestya zapatrywania się, czyli okupacya była potrzebna i pod tym względem traktat berliński jest przedmiotem rozpraw delegacyj.

W głosowaniu komisya przyjęła wniosek dep. Giskry z poprawką Heilsberga.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 31 października.

Wczoraj i dziś, korzystając z pogody odbywała się tłumna pielgrzymka z miasta na cmentarz dla oddania czci pamięci zmarłych krewnych i przyjaciół. Wielka część grobów była przybrana w zieleń i kwiaty i do późnego wieczora jaśniała od ustawionych świateł. Usunięto żebraków z rzemiosła zalegających zwykle wejście do cmentarza a jałmużna składana dobrowolnie większą przyniesie niezawodnie ulgę prawdziwemu ubóstwu, niż wymuszana przez natrętnych żebraków.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożono X. M. Miętus 1 złr.

— Dla wygnańca X. Ruszkiewicza na wyspie Zingst złożyli: X. A. D. 2 złr., X. St. Siedlecki z Rokietnicy 1. złr.

— Zgromadzenie przedwstępne i wyborcze Towarzystwa ś. Łukasza, o którem donosiliśmy, odbędzie się o godzinie 12ej w południe jutro w niedzielę w domu „pod Murzynami", w sali Rady powiatowej.

— Z dniem 4 listopada oddaną zostaje na użytek publiczny nowa rzezalnia miejska na Grzegórzkach; bicie więc bydła i trzody odbywać się winno jedynie w tej nowej rzezalni za opłatą ustanowioną i z zachowaniem przepisów obowiązujących i tamże zaprowadzonych. Dziś po południu odbyło się poświęcenie nowej rzezalni. Aktu tego dokonał X. kan. Drozdziewicz, proboszcz parafii Ś. Mikołaja, prof. Uniw. Jagiel. w obecności prezydenta miasta, członków Rady miejskiej i zgromadzenia rzeźników.

— W przyszłą niedzielę 10 b. m. odbędzie się na rzecz rannych i rodzin po poległych w Bośni loterya fantowa w lokalu Kasyna oficerskiego przy ulicy Różannej. Obowiązki gospodyni pełnić będzie hrabina Degenfeld wraz z córkami hrabiankami Pallavicini, oraz inne damy. Wątpić nie można o licznym udziale wszystkich kół towarzyskich naszego miasta, zwłaszcza, że obok humanitarnego celu jest tu wzgląd gościnności, który zapewnia odwzajemnienie, kiedy do miłosierdzia publicznego odwoływać się będzie potrzeba dla nędzy miejscowej lub instytucyj dobroczynnych naszego miasta. Loterya ta zresztą jest przystępną, bo cena biletu wynosi tylko 20 cnt., pomimo tego przygotowane fanty odznaczają się elegancyą.

— Wczoraj odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego pod przewodnictwem p. Wincentego Jabłońskiego. Przewodniczący skreśliwszy w krótkości czynności byłego prezesa ś. p. Józefczyka, wezwał zgromadzenie, by powstaniem z miejsc, uczciło pamięć nieodżałowanego prezesa, poczem członek honorowy Towarzystwa pedagogicznego Dr Nowakowski ze Suchy, oceniając cnoty i prace ś. p. Józefczyka, wniósł, aby za inicyatywą krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego postawiono ś. p. Józefczykowi pomnik ze składki, w którejby cały kraj wziął udział. P. Badeńczyk, delegat na walny zjazd zdawał sprawę z takowego w obszernem sprawozdaniu, poczem nastąpił wybór prezesa, którym wybrano jednomyślnie p. Wincentego Jabłońskiego, dyrektora żeńskiego seminaryum nauczycielskiego, dotychczasowego zastępcę prezesa, w którego miejsce wybrano p. Teodora Stahlbergera, dyrektora gimnazyum ś. Jacka. Wniosek p. Badeńczyka, aby krakowski oddział Towarzystwa pedagogicznego założył Towarzystwo zaliczkowe dla nauczycieli przyjęto i przekazano zarządowi oddziałowemu do zbadania i do zdania o nim sprawy na najbliższem zebraniu.

— Z dniem 1 b. m. weszła w życie nowa taryfa dla przesyłek i przekazów pocztowych w państwie austryacko-węgierskiem. Porto od paczek do 500 gramów wagi, wynosi obecnie na odległość do 10 mil 12 cnt., od 10 do 150 mil 24 cnt.; od 500 gramów do 5 kilogramów 15 cnt., względnie 30 cnt.; od 5 do 10 kilogramów 30 cnt., względnie 60 cnt.; nad 10 kilogramów zaś, za każdy dalszy kilogram lub ułamek od 10 — 150 mil po 3 c. — 30 cnt. Za listy wartościowe do 250 gramów włącznie, pobierać będzie poczta opłatę na odległość 10 mil 12 cnt., od 10—150 mil 24 cnt. Za przesyłki niekształtne i zabierające nad 1½ metra miejsca a mniej ważące niż 10 kilogramów, następnie takie, których w wagonie pocztowym nie można wygodnie umieścić, pobieraną będzie o połowę wyższa opłata. Paczki i listy nieopłacone ulegają dopłacie 6 cnt. Należytość od przekazów pieniężnych zmienia się w następny sposób: do 5 złr. wynosi 5 cnt (dawniej do 10 złr.), od 5 — 50 złr. 10 cnt., od 50 — 150 złr. 20 cnt (dawniej od 50 — 100 złr. 15 cnt.), od 150 — 300 złr. 30 cnt. (dawniej od 100 — 500 złr.), od 300 — 500 złr. 50 cnt., od 500 — 1000 złr. 1 złr., za każdy następny tysiąc złr. o 50 cnt. więcej. Po zużyciu teraźniejszych blankietów listów frachtowych i przekazów pieniężnych, wydane zostaną nowe, pierwsze co do formy, jak używane w Niemczech, drugie zaś bez wyciśniętej marki po cenie ½ ct. za sztukę.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Ze śmiercią ś. p. Tadeusza Grzywińskiego posada organisty i dyrektora muzyki przy kościele Najśw. Maryi Panny została opróżnioną. Spodziewać się należy, że zarząd przy wyborze nowego kandydata baczyć będzie, aby tenże nie tylko był biegłym wykonawcą na swoim instrumencie, ale posiadał także odpowiednie wykształcenie muzyczne, zatem wiedział i pojmował, jakie jest zadanie muzyki religijnej i co się jej przynależy. To bowiem, co pod ostatnim względem dzieje się w naszych kościołach, nie tylko dalekiem jest od właściwego celu, ale nawet przeciwne skutki wywołać zdolne. Kilka fałszywie i bez należytego przygotowania śpiewających głosów, w towarzystwie orkiesty, której głównemi, a często jedynemi reprezentantami są hukające kotły i przeraźliwie dmiące klarnety — to zaprawdę nie środek mający służyć do skupienia i podniesienia ducha, ale raczej niezawodny sposób na wystraszenie pobożnych ze świątyń pańskich. Rozpaczliwy ten stan muzyki kościelnej u nas, nie tylko atoli przypisać należy niskiemu stopniowi wykształcenia organistów, ale także ubogiemu wynagrodzeniu materyalnemu. Coś pod ostatnim względem kościół uczynić powinien, jeżeli w tej ważnej sprawie chce mieć wolne ręce. Zdaniem naszem atoli najlepiej byłoby znieść stanowczo orkiestrę, a zastąpić ją dobrze zorganizowanym chórem, jako najwięcej odpowiadającym powadze i godności muzyki religijnej.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Ponieważ podana w Nrze 249 z d 29 października wiadomość o podróży balonem przez p. Damma, nie jest z prawdą zgodna, dla tego o sprostowanie tego doniesienia proszę. P. Damm spuszczając się na krowoderskie pola, ściągnął za sobą tłumy ludu, który nie uważając na zasiewy, potratował takowe, przez co znaczną zrządził szkodę. Sam zaś, nie mogąc otwartą klapką wypuścić napompowanego gazu, przeciął balon nożykiem i dopiero z pomocą nadbiegłych z Nr 13go bastyonu żołnierzy, na ziemię się spuścił. Nieprawdą więc jest, aby chłopi na niego się rzucili i balon potargali, bo owszem polowy tylko, odpowiedzialny za służbę, widząc zrządzoną szkodę, zaprosił go do Naczelnika gminy, gdzie na zabezpieczenie takowej jako kaucyę 20 złr. złożył. Tak się rzecz miała, co świadkowie obcy i cała gmina poświadczyć mogą. Później z dochodzenia pokazało się, że szkodę wyrządziła właściwie publiczność z miasta w skutek czego kaucyę p. Dammowi zwrócono, on jednak sam ofiarował 2 złr. na szkołę miejscową, niejako dla wynagrodzenia, iż stał się tego zbiegowiska powodem.

Jan Worytkiewicz
Naczelnik Gminy Krowodrzy.

— N. Pan udzielił z prywatnej szkatuły swojej po 200 złr. na budowę szkoły w Uhnowie w pow. Rawskim i w Trzcianym w pow. Rzeszowskim.

— We czwartek wyjechał ze Lwowa jenerał jazdy hr. Neipperg, dotychczasowy główno dowodzący w Galicyi na nowy urząd swój w Wiedniu jako dowódzca straży przybocznej, a następca jego jen. bar. Molinary przybyć ma w połowie listopada do Galicyi.

— We Lwowie skonfiskowano z polecenia prokuratoryi broszurę p. n.: „Socyalizm" wydaną tamże nakładem p. Limanowskiego.

— Urzędnik pocztowy Julian Przedrzymirski raniony we Lwowie przez swego krewnego Bommera na ulicy we wtorek, umarł nazajutrz.

— Na obchód jubileuszowy zawodu dramatycznego Żółkowskiego dana była w Warszawie we wtorek uczta w Resursie kupieckiej, na którą 250 osób zebrało się. Wznoszono liczne toasta na cześć jubilata.

— Według doniesienia z Rzymu z d. 31 paźdz., wybuchy Wezuwiusza znowu się wzmogły.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jędrzeja Szymańskiego za oderwanie zasuwy od drzwi na Kazimierzu; Jana Lubowackiego za kradzież w terminie; Wojciecha Patelkę za przeładowanie wozu i bicie koni; Franciszka Porębskiego za zbiegnięcie z nauki i za kradzież obuwia; Katarzynę Słowik za kradzież w służbie; Franciszka Fibrych za kradzież becski; Bartłomieja Maślańca za sprzedanie zegarka srebrnego i złotego łańcuszka wartości złr. 50, które sprzedał za złr. 13, a które znalazł w d. 15 z. m. w ulicy Pędzichów; za pijaństwo 12 osób.

W policyi znajduje się klucz znaleziony wczoraj w ulicy Szewskiej.

TEATR. W niedzielę dnia 3go listopada. Po raz drugi. Dramat przerobiony z romansu Wiktora Hugo, przez Karola Hugo w 11 obrazach, przetłomaczył Ignacy Kliszewski: *Nędznicy*. — Początek o godz. 7 mej.

— Dnia 31go października pochmurno; termometr od 1·0 doszedł do 8·0 C. Dnia 1go listopada pochmurno, wieczorem śnieg; termometr od 0·8 doszedł do 5·5 C. — Barometr idzie w górę; rano o 6ej dnia 2go listopada stan jego był 744·7 milim; termometr 3·6 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 3go listopada: ś. Huberta biskupa. W poniedziałek dnia 4go listopada: ś. Karola Boromeusza i Modesty.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Echo* w Nrze 5-tym zawiera: „Odpowiedź na list XVI, p. Progressyę". „Z motywów ludowych", wiersz p. Juliana. „Pocałunek, komedya w 5 aktach przez Ludwika Doczi", recenzya przez Z. P. „Dwie Pieśni", wiersz przez z. Wiadomości ze świata artystycznego. Rozmaitości. Wiadomości teatralne. Afisz. W odcinku „Gawędka podsłuchana przez autora Kłopotów starego komendanta".

— Wyszedł z druku zeszyt *Przewodnika bibliograficznego* za m. październik, wydawego przez Dra Władysława Wisłockiego. Kraków, 1878 w 8-ce str. 65—88.

— Nr. 44 *Przeglądu sądowego i administracyjnego* zawiera: Gwarancya sprawiedliwego wyroku w naszym procesie karnym, skreślił Dr Józef Rosenblatt; O stanowisku Rządu w obec zmian w ustawie gminnej i ustawie o repr. pow. przez sejm uchwalonych, napisał Paweł Skwarczyński; Przegląd tygodniowy; Korespondencya; Wiadomości potoczne i urzędowe.

TEATR. Scena krakowska, która oddawna uważaną jest słusznie za najpracowitszą pomiędzy scenami polskiemi, w bieżącym sezonie zimowym usprawiedliwia ze wszech miar tę opinię, darzy nas bowiem co tydzień prawie albo nowemi sztukami, albo wznowieniem takich, które rzeczywiście zasługują, by zostały wydobyte z pod pyłu zapomnienia i ujrzały znowu światło kinkietów teatralnych. Do rzędu ich nie wahamy się zaliczyć przedstawionego wczoraj dramatu, reprodukującego w formie scenicznej słynny romans Wiktora Hugo *Nędznicy* i toż same noszącego miano. Nie jesteśmy w ogóle zwolennikami przeróbek romansów na dramata, już przez to samo, że przeróbki takie wykluczają jeden z głównych warunków architektoniki scenicznej — jednolitość, będąc z konieczności zlepkami oddzielnych epizodów. Jeżeli wszakże koniecznie spotykać się trzeba ze sztukami przerabianemi z powieści, choćby dla obeznania się z repertoarem scen zagranicznych, to pożądanem byłoby, aby te sztuki budowane były tak właśnie jak wczorajsi *Nędznicy*, gdzie zręczność w wyborze głównych epizodów słynnego romansu. w uwydatnieniu najdramatyczniejszych chwil jego i w związaniu w dość szczęśliwą całość oddzielnych fragmentów i scen nic prawie nie pozostawia do życzenia, tak że w ciągu trzech godzin przepędzonych w teatrze widz zaznajamia się z całą osnową kilkunastotomowego romansu niewiele tracąc z jego piękności głównych, a nic — z jego myśli przewodniej, która w swoim czasie tak wiele miała w świecie rozgłosu, Szczere też uznanie należy się dyrekcyi naszego teatru za staranne wystawienie *Nędzników* w technicznym i artystycznym względzie, szczególnie zaś w ostatnim, bo obsada licznych ról w tej sztuce była bardzo trafna. Rolę główną Jana Valjean oddał p. Nawarski ze starannością i precyzyą wielką, a w miejscach dramatyczniejszych z niekłamanem uczuciem, co wszystko coraz bardziej utwierdza nas w przekonaniu, że dyrekcya, angażując tego artystę bardzo dobry zrobiła dla sceny naszej nabytek. Panna Marczello w roli Fantiny miała też chwile szczęśliwe, zwłaszcza tam, gdzie pamięta o tem, aby miarkować cokolwiek uczucie, którego zbytkiem sympatyczna ta artystka grzeszy niekiedy, jeżeli zbytek zapału błędem zwać się może. P. Wojdałowicz z małej roli chciwca oberżysty potrafił zrobić rolę wydatną, przez trafne jej zrozumienie i dobre wykonanie, a p. Szymański jako policyant Javert nie pozostawiał nic do życzenia. Toż samo powiedzieć można i o pannie Wojnowskiej. Wszystkim innym artystom przypadły w udziele role małe, epizodyczne, które wykonali harmonijnie z całością. — Całość zaś bardzo dobre uczyniła wrażenie na licznie zgromadzonej publiczności, rzęsiste bowiem oklaski i wywoływania powtarzały się po każdej odsłonie.

L. K.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Wiedeń 1 października.

— Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono 1281 sztuk towaru przeważnie lekkiego, czyli o 497 sztuk mniej niż przed tygodniem; dowieziono towaru bitego 381 sztuk, czyli o 95 sztuki mniej. — Mimo tak znacznie mniejszego spędu ceny nic się nie poprawiły. Płacono: towar lekki 30 — 36 złr., średni 36 — 38 złr. za 100 kilo żywej wagi; towar bity 38 — 48 złr. — Skopów było dziś 6675 sztuk, czyli o 1370 szt. mniej niż tygodniem; towaru bitego 502 sztuki. Towar lepszy łatwiejszy był do zbycia i podniósł się w cenie cokolwiek, pośledniejszy natomiast zaledwie był uwzględniany. — Płacone 10 — 22 złr. za parę a 32 — 46 złr. za 100 kilo żywej wagi; towar bity 36 — 48 złr. Jagniąt było dziś 121 sztuk, które kupowano po 5 — 15 złr. za parę.

Z wystawionych wczoraj na sprzedaż 2104 sztuk bydła kontumacyjnego pozostało przy bardzo ospałym ruchu przeszło 400 sztuk bez kupca. Płacono po 44 — 51½ złr. za bydło martwej wagi.

W Paryżu dnia 28go b. m. temperatura chłodniejsza wpłynęła korzystnie na przebieg targu, chwilowo jednak zwyżka bardzo mała. Płacono woły po 63 — 89 ctm., skopy, po 75 — 96 ctm. za ½ kilo.

Wiedeń 30 października.

Λ **Okowita.** — Na naszem targowisku mimo niejakiego obrotu tendencya zniżkowa czyni dalsze postępy; nominalnie 28·— złr. — **Peszt**, 29go października: — — — złr. — **Wrocław**, 29go października: na październik 49·30 mark. ofiarowano; na grudzień-styczeń 48·40 mark. płacono. — **Szczecin**, 29go października: w miejscu 51·60 mrk., na październik 51·60 mrk., na kwiecień-maj 50·80 mrk. — **Berlin**, 29go października: w miejscu 53·—, na październik 54·10 mark., na październik-listopad 51·10 mrk., na kwiecień-maj 52·— mark. — **Paryż**, 29go października: na ten miesiąc 61·50 frk., na listopad 60·— frk.; na grudzień. 60·— frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 30go paździer.: za 50 kilo z cłem z dworca 8·75 złr. — **Tryest**, 29go października za 100 kilo bez cła 12·75 złr. — **Brema**, 29go października za 50 kilo 9 — mrk. — **Hamburg**, 29go października: w miejscu 9·20 mrk., na październik 9·25 mrk., na listopad-grudzień 9·30 mrk. **Antwerpia**, 29go października: za 100 kilo 22¼ frank. — **Nowy Jork**, 29go października: 9⅜ ct. pap., — w **Filadelfii** 9¼ ct. pap. za galonę (= 2·, kilo, 3·8 litra).

Wiedeń 31 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 1909, zabitych wieprzów 381, zabitych owiec 502, żywych owiec 6675, żywej nierogacizny 1281 sztuk.

Cielęta żywe płacono od 40 do 56 złr.; zabite od 56 do 65 złr., zabite wieprze od złr. 48 do 52 złr.; zabite owce od 28, 35 do 40 złr., żywe owce węgierskie od 30 do 46 złr.; czarne zwykłe w grubej wełnie galicyjskie i siedmiogrodzkie od 34 do 38 złr. za 100 kilo mięsa.

Galicyjską nierogaciznę od złr. 30, 37 do 38 złr.; węgierską od złr. 32 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

Przyjechali do Krakowa od d. 1 do 2 listopada.

HOTEL SASKI. Ks. K. Świętopełk Mirski z Warszawy, M. Naimski ze Spytkowic, A. Skrzyński z Kobylanki, A. Günther z Faćmiecha, J. Rusiecki z Rosyi, Dr A. Floryan z Bielska, I. Jasieński z Warszawy, J. Tustanowski ze Lwowa, W. Haller z Polanki, M. Witkowski z Łańcuta, L. Dąbczański z Witowic, C. Stiche z Warszawy, Dr I. Brochodzki z Miechowa, St. Głębocki ze Ślemienia, P. Faczewski z Kostiowa.

HOTEL POLLERA. J. Adler z Kozla, S. Krajkowski z Kielc, F. Dittler z Wiednia, M. Mantler z Pragi, A. Salkowska z Warszawy, W. Dox z Paryża, E. Suchecki z Kongresówki, W. Stryowski z Gdańska, P. Küll z Wiednia, S. Kober z Weisskirchen, K. Ehlotzky z Berna, E. Dymaczek z Wiednia, J. Sagehorn z Konstantynopola, R. Opitz z Cieplic, T. Gabryelski z Tyczyna, F. Prochaska z Pragi, hr. J. Roztworowski z Rybnej, hr. Pusłowska z Galicyi, bar. H. Konopka z Wrząsowic, Ph. Osch z Paryża, H. Schlotterbeck z Wiednia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. A. Ławicki z Warszawy, K. Karwacki z Kongresówki, F. Towarnicki ze Lwowa, W. Rogowski z Kongresówki, F. Kosiński ze Lwowa, M. Silberstein z Wrocławia, F. Parylak z Krakowa, B. Daszewska z Kongresówki, A. Zahmann ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 31 października. W skutku wyniku wyboru wyborców senackich, prawdopodobnie republikanie będą mieli teraz większość w senacie. Lewica oblicza większość republikańską na 155 głosów przeciw 144.

Paryż 1 listopada. Garnier Pages (niegdyś minister) umarł.

Rzym 31 października. *Italie* pisze: Rokowania przygotowawcze względem zawarcia traktatu handlowego z Austryą, rozpoczęły się w Wiedniu d. 26 września, a d. 3 października zostały zamknięte. Reprezentanci włoscy Ellena i Axerio znalazłszy przychylne usposobienie u reprezentantów austro-węgierskich, przywiedli układy do pożądanego kresu. Podpisano w Wiedniu d. 3 października tymczasowy protokół, który służyć ma za podstawę do stanowczych układów, i te rozpoczną się natychmiast po ratyfikowaniu protokółów przez dotyczące rządy. — Wiadomość o oddaniu deputowanemu Pessinie teki rolnictwa, potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Londyn 31 października. Biuro Reutera donosi z Simli d. 30go: Inny znów pułk jazdy Pendżabu z baterya artyleryi górskiej przybył do Quetta; podobnież dwa inne pułki jazdy przybyły do Moustang. Chan Chelata sprzedał Anglikom w Quetta przymusowo 20,000 mahudów zboża, po cenie targowej. Raja Nahanu oddał Anglikom oddział wojska do rozporządzenia.

Londyn 1 listopada. Gladstone miał wczoraj w Rhyl mowę. Rozbierał wypadki na Wschodzie od czasu popełnienia okrucieństw tureckich na Bułgarach, chcąc dowieść pobłażliwości stronnictwa liberalnego, które w czasach krytycznych albo kiedy nadzieje skutkiem zachowania się rządu, zawiodły, zaniechało uderzać na rząd. Teraz pierwsze stronnictwo liberalne wskazało, że rząd wywołał sporem z Afganistanem nowe niebezpieczeństwo. Następnie przeszedł Gladstone do sprawy afgańskiej i dowodził, że honor i interesa Anglii musiałyby odpowiednio do zasad sprawiedliwości być bronionemi. Nie chce on teraz rozszerzać się nad planami rządu, gdyż nie jest dokładnie z niemi obeznany. Z wiadomych już jednak faktów musi potępić zachowanie się rządu. Gladstone porównywa obecny stosunek Anglii i Afganistanu ze stosunkiem Francyi i Anglii r. 1870 od zajścia z Benedettim i nacechował politykę konserwatywną, jako polityką tajemniczą, politykę przechwałek, która zawikłania wywołuje w sprawach zagranicznych. Wskazał dalej, że wojna mająca nastąpić, sprowadzi podwyższenie podatków, naruszenie konstytucyi i zwichnięcie handlu.

Londyn 1 listopada. Biuro Reutera donosi z Simli z d. 31 października: Według najświeższych doniesień odpowiedź emira nie jest wcale zadawalającą. Emir nie tłumaczył się i usprawiedliwiał się a w ogóle mało okazał skłonności do pokojowego rozwiązania sporu; mimo tego rząd angielski postanowił nasunąć emirowi ostatnią sposobność uniknięcia wojny, przesyłając mu *ultimatum*, w którem wylicza warunki i żąda spiesznej odpowiedzi. Do Peszaweru przybyło poselstwo od plemienia Afridów i przyrzekło, że całe plemie połączy się z wojskiem angielskiem. Stan wojska afgańskiego w Ali Mużyd jest bardzo zły.

Madryt 31 października. Sąd nakazał zbadać stan umysłu Moncasego, sprawcy zamachu królobójczego.

Ateny 31 października. Król przyjął dymisyę gabinetu i powołał Zaimisa i Trikupisa do złożenia nowego ministerstwa.

Konstantynopol 31 paźdz. wieczór. Porta przesłała swoim dyplomatycznym reprezentantom za granicą przemowę ks. Dondukowa-Korsakowa mianą w Filipopolu, jako informacyę, zwracając ich uwagę na wynikające z tej mowy ścieśnienie traktatu berlińskiego. Bułgarowie w Rumelii przesłali komisyi międzynarodowej w Filipopolu petycyę względem połączenia swego z Bułgaryą. Wczoraj odszedł do Krety firman utwierdzający umowę zawartą między Achmedem Muchtarem baszą a Kreteńczykami. Były minister marynarki i jlny gubernator Ruszczuku Achmed Kaiserli basza, umarł. Słychać, że Sułtan ułaskawi rokoszanina Achmeda Kozena baszę. Komisya dla wschodniej Rumelii miała wczoraj pierwsze przygotowawcze posiedzenie pod przewodem komisarza niemieckiego.

Kair 1 listopada. Kasa państwa oznajmia, że że wypłaci kupon zjednoczonego długu publicznego.

Bardzo smutnie przedstawia się sytuacya wewnętrzna w Austryi. Dwa tymczasowe rządy stoją naprzeciw tymczasowych stronnictw; ministerstwo wspólne, któremu grozi wotum nieufności, spór o prawo konstytucyjne między parlamentami a delegacyami, niezadowolenie, niechęć, wzajemne oskarżania i oskarżania ministrów, cały szereg konstytucyjnych wątpliwości i politycznych zarzutów — oto obraz stosunków wewnętrznych, skreślony przez jeden najpoważniejszy organ wiedeński, bo starą *Presse*, która nadto dodaje: stoimy wśród głębokiego przesilenia i wiele zimnej krwi potrzeba, aby wśród tego zamięszania nie stracić głowy i swobodnego poglądu. Mimo to dziennik ów ma nadzieję, że wkrótce nastąpi zadawalniające rozwiązanie.

Że rozwiązanie nastąpi, o tem nie wątpimy, lecz czy zadawalniające i do tego dla wszystkich — rzecz inna. W każdym razie spodziewać się można osobistego wpływu monarchy, iżby przesilenie załatwione zostało z zadowoleniem ludów, a na wpływ ten istotnie się zanosi, gdyż dziennik urzędowy ogłasza, że „we czwartek d. 7 listopada oraz w ciągu następnych tygodni NPan udzielać będzie audyencyj w Buda Peszcie." Z czego wynika, że przez czas obrad delegacyj wspólnych, które jak wiadomo zbierą się w Peszcie, cesarz tam będzie przebywał, a cel tego pobytu jest zrozumiały i widoczny.

Izba deputowanych wiedeńskiej Rady Państwa dokonała we czwartek wyboru do delegacyi. Wynik podajemy na właściwem miejscu. Wogóle nie wypadł on z zadowoleniem stronnictwa wiernokonstytucyjnego, a jako objaw stosunki obecne cechujący zapisać trzeba, iż posłowie pozostający w mniejszości w różnych grupach krajowych, złożyli oświadczenie, iż wstrzymują się od wyboru. I tak n. p. deputowani z Czech wykluczyli od wybieralności wszystkich, którzy nie podzielają polityki p. Herbsta, a ponieważ rezultat w tej mierze z góry był do przewidzenia, przeto uznali za rzecz stosowniejszą nie wybierać wcale; demokraci Izby zrobili toż samo, oświadczając, że nie przystąpią do wyboru, dopóki traktat berliński nie będzie Izbie przedłożony; wreszcie Morawcy i Styryjczycy, którym większość odmówiła udziału, także cofnęli się od wyboru. W poniedziałek zaczyna się w Izbie deputowanych dyskusya adresowa; wydział obradujący nad projektem adresu jest już gotów ze sprawozdaniem wynik jednak swych obrad zachowuje w tajemnicy i tylko *N. fr. Presse* podsłuchała i wie, że nieznaczne zaprowadzono zmiany w projekcie p. Koppa i towarzyszy. Wątpić nie można, że dyskusya w Izbie będzie ożywiona; dotychczas zapisało się do głosu już kilkunastu mówców.

W sejmie węgierskim miały się we czwartek od być wybory do delegacyj; lewica najskrajniejsza jednak żądała ich odroczenia aż do skończenia rozpraw adresowych, co wywołało długą i żywą dyskusyę, tak iż musiano ją przerwać, odkładając do dnia następnego. Zabierał także głos p. Tisza, a z przemówienia jego to jest ważnem, iż zaprzeczył. aby sejm nie miał prawa rozbierać sprawy okapacyi i aby mu mowa tronowa tego prawa odmawiała. Owszem, sejm może zdanie swoje objawić w adresie, lecz zaprzeczyć nie można, że wyjaśnienia dać może tylko hr. Andrassy i tylko w delegacyach, które przeto bezzwłocznie wybrać należy.

Bardzo ciekawe szczegóły przesyła do *Polit. Corr.* jej korespondent z Adryanopola, których pismo to nie śmie powtórzyć bez zastrzeżenia, lubo ma prawo ufać wiarogodności piszącego. Powiada on, że w głównej kwaterze rosyjskiej żywo rozbierano naradę cesarza Aleksandra z jenerałem Tottleben w Liwadyi mianą przed kilkoma tygodniami. Cesarz wyraził bowiem niezadowolenie swoje z niezajęcia Konstantynopola, przypisując winę tego W. Ks. Mikołajowi i posłowi hr. Ignatiewowi. Cesarz rzekł: „Mikołaj bardzo zbłądził, że wbrew uchwale rady wojennej d. 2 marca nie zajął Konstantynopola ulegając napieraniu Ignatiewa; choćby nam Anglia wojnę była wypowiedziała, bylibyśmy sobie wtedy dali z nią łatwo radę. Dziś bylibyśmy panami Bosforu; w Konstantynopolu znaleźlibyśmy wielkie skarby a nadto moglibyśmy ściągnąć kilkaset milionów franków kontrybucyi wojennej, jak to Prusacy zrobili w Frankfurcie i po innych miejscach a później w Paryżu. Tak, tak, uszła nas najlepsza sposobność!" Cesarz miał dodać, że później nie powierzy łatwo dowództwa armii któremu z WW. książąt, „gdyż zbyt wiele łączy się z tem niewłaściwości". W. książe musi bowiem mieć względy na obce dwory, których nie można od innego wodza żądać. Głównym powodem wezwania jen. Tottlebena do Liwadii było udzielenie mu instrukcyi co do zachowania się wojsk w Bułgaryi i Rumelii wobec okupacyi austryackiej w Bośni i Hercegowinie, a następnie co do stanowiska wobec Turcyi.

Korespondent ten mówi dalej o propozycyi zrobionej Cesarzowi Aleksandrowi co do tytułu hrabiowskiego dla jenerała Tottlebena z przydomkiem Plewny, ale przydomek ten znalazł opór u ks. Gorczakowa, który uważał go za ujmę W. ks. Mikołajowi jako naczelnie dowodzącemu pod Plewną. Następnie korespondent ten zbija wieści co do ubiegania się ks. Mikołaja Czarnogórskiego o rządy Bułgaryi. Najwięcej bowiem propagowaną jest myśl powołania na to księstwo W. ks. Mikołaja a ostatniemi dniami deputacya bułgarska miała wyjechać do Rosyi dla uzyskania pewności, czy może agitować za W. Ks. Mikołajem i zapytać się go, czyby przyjął tę godność. Inne głosy przemawiają za ks. Dondakowem-Korsakowem, mianowicie ze strony tych, którzyby chcieli pod jego imieniem rządzić wszelako większość Bułgarów sięga wyżej, marząc zarazem o posiadaniu Konstantynopola.

Wychodźcy tureccy wracający do domu w Bułgaryi, znajdują wszelkie przeszkody, a nietylko muszą się zaopatrzyć w pasporta rosyjskie, lecz tylko ci są wpuszczani, którzy posiadają nieruchomość i mogą się osiedlać jedynie po wsiach tureckich. Patrole rosyjskie podsuwają się aż w okolice przez Turków zajmowane. Intendentura rosyjska przedłożyła dostawy do Adryanopola na jeden miesiąc. Rosyanie usadawiają się w swych teraźniejszych stanowiskach, jak gdyby nie mieli ich opuścić. Rozchodzi się pogłoska, że pod Damotillą Bułgarowie napadli na wracających wychodźców tureckich i kilkuset z nich wymordowali.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 2 listopada (*pryw.*) W liczbie mówców zapisanych za adresem, są Wolski, Hausner, Zakliński, Skrzyński; przeciw adresowi ks. Liechtenstein, hr. Hohenwart.

Wiedeń 2 listopada. W dzisiejszem ciągnieniu pożyczki loteryjnej z r. 1860 padły następujące wygrane: Serya 852 Nr 8 złr. 300,000; serya 19,523 Nr 2 złr 50,000; Ser. 16,920 Nr 16 złr. 25,000; Ser. 9,634 Nr 11 i Ser. 865 Nr 2 po złr. 10,000.

Buda Peszt 2 listopada. W Izbie poselskiéj oświadcza Tisza, że ustawa wcale nie naznacza terminu do przedłożenia traktatu berlińskiego. Rządom samym wszędzie służy prawo naznaczania tego terminu. Żądanie, aby ciała ustawodawcze decydowały o przyjęciu lub nieprzyjęciu traktatu międzynarodowego, politycznego, jest nieuzasadnione. Mandat okupacyjny jest sprawą zewnętrzną, a nie wewnętrzną. Koniecznie potrzeba harmonijnego kierownictwa spraw zagranicznych, ponieważ inaczej byłby dualizm doprowadzonym *ad absurdum*, lub nastąpiłby centralizm. Andrassy może delegacyom najlepszych udzielić wyjaśnień, dlatego prosi, aby nie zwlekać zebrania się delegacyj.

Zagrzeb 1 listopada. Powrót do domów wychodźców bośniackich rozpocznie się d. 9go b. m. pod Rujewaczem na granicy bośniacko-chorwackiej.

Berlin 2 listopada. List peterburski w *Nordd. allg. Ztg* zapowiada, że hr. Szuwałow obejmie wkrótce zastępstwo ks. Gorczakowa.

Rzym 2 listopada. Układy między Watykanem a Niemcami trwają dalej, lubo prowadzone są zwolna. Ważna kwestya, jaka przychodzi do rozwiązania, odnosi się do stosunków religijnych Alzacyi i Lotaryngii, których dyecezye zawiadywane są w ten sposób, jak gdyby jeszcze kraje te należały do Francyi. Rząd niemiecki i Watykan pragną spiesznego rozstrzygnięcia tej kwestyi. Watykan weźmie powód z ostatnich wyborów w Szwajcaryi, aby zawiązać układy względem przywrócenia stosunków. Wygnani biskupi szwajcarscy otrzymali zlecenia, aby się przygotowali do powrotu w swoje dyecezye.

Londyn 1 listopada. Depesza indyjska w *Times* potępia stanowczo chwiejną politykę angielską, która musi najnieszczęśliwsze pociągnąć za sobą następstwa dla Anglii, gdyż osłabia urok Anglii. Zdaje się, jakby w Anglii nie pojmowano całej grozy położenia. *Globe* dowiaduje się, że dowódzcy statków pirackich rosyjskich w portach Ameryki północnej otrzymali rozkaz trzymania się w pogotowiu do czynnej służby.

Londyn 1 listopada. *Ultimatum* rządu angielskiego do emira żąda, jak donoszą *Daily News* z Simli pod dniem wczorajszym, zupełnego przeproszenia, przyjęcia poselstwa angielskiego i wypełnienia innych warunków. Nie sądzą tam, aby emir przyjął *ultimatum*; mniemają jednak, że przedewszystkiem będzie chciał układać się.

Londyn 1 listopada. *Times* donosi, że Rothschild wypuści w przyszłym tygodniu pożyczkę 5-procentową egipską na 8½ milionów funtów sterl. po 70 i 75. Francya i Anglia zaręczyły mianowanie komisarzy specyalnych dla zarządu dóbr zastawionych.

Londyn 2 listopada. Bióro Reutera donosi z Bombaju pod dniem dzisiejszym: *Bombay-Gazette* upoważnioną jest donieść, że wojsko, skarb i zasoby Hyderabadu oddane zostały pod rozporządzenie rządu indyjskiego na wojnę Afgańską. Słychać, że oficerowie rosyjscy ćwiczą wojsko afgańskie w Dżellalabad. W Peszawarze grasują wciąż jeszcze choroby. Według doniesień dzienników wicekról Indyjski zaprotestował przeciw wysłaniu ponownego pisma do emira.

Petersburg 1 listop. Hrabina Szuwałowowa przeniosła się tu z Londynu, a odwołanie jej męża z posady w Londynie zdaje się być postanowionem.

Ateny 1 listopada. Skład nowego gabinetu jest następujący: Trikupis, prezes oraz minister spraw zagranicznych i skarbu; Maurokordates, minister oświaty; Karaiskakis, marynarki; Zaimis, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Konstantynopol 1go listopada. Poselstwo włoskie podniesionem będzie do stopnia ambasady, a Nigra będzie pierwszym ambasadorem włoskim tutaj.

Kursa, Wiedeń 2 listopada, godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 60·40. — Renta srebrna 62·—. — Renta złota 70·95. — Losy z r. 1860 112·25. — Akcye Banku Narodowego 783·—. — Akcye kredytowe 224·25. — Londyn 117·75. — Srebro 100·—. — Napoleony 9·39. — — Lombardy 68·—. — Losy z roku 1864 140·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 235·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 124·—. — Akcye kolei węg. północno-wchodn. 109·75. — Anglo-Bank 97·—. Obligacye indemn. galic. 82·50. — Losy prem. węgierskie 78·40. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 100·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 107·25. 6% Listy zast. hipoteczne 90·—. — Marki 57·95. Ruble 117·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 1 Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	116 —	117 75
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 50	58 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 55	5 65
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 55	5 65
Napoleondor „ . „ 1 „	9 35	9 55
Półimperyał „ . „ 1 „	9 52	9 70
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 50	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 —	83 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 50	86 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 25	90 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	87 75	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
(Oprócz bież. kuponu, obligacye się każdego w miarę terminu płat.)		
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.) (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 25	100 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	88 —	90 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	228 —	234 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	121 —	125 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	15 —	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50
Wiedeń 31 Październ.		
5% zjedn. dług państw. bank.	60 25	60 40
5 „ „ „ srebr.	62 —	62 15
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 50	103 —
„ „ „ węgierski	78 50	79 50
„ „ „ galicyjsk.	82 50	83 —
„ „ „ bukowiń.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	72 90	73 30
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	98 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 30	97 50
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 25	85 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	88 —	88 50
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 50	77 25
5 „ zakł. kred. austr. . .	110 —	111 —
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	92 75	93 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	140 50	141 50
6 „ Banku gal. hipot. .	90 —	90 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	335 —	337 —
„ „ „ 1854 .	105 50	106 —
„ „ „ 1860 .	112 —	112 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 —	122 —
Losy pożyczk. z r. 1864	139 75	140 25
„ prem. pożyczki węg.	78 25	78 50

	płacą	żądają
Losy Comorentte . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	160 —	160 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . .	27 50	27 75
„ „ Clary . .	28 75	29 50
„ hr. St. Genois . .	34 25	34 60
„ miasta Budy . .	28 —	28 50
„ Windischgraetz . .	27 50	28 50
„ hr. Waldstein . .	22 50	23 —
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 —	14 50
„ tureckie 400-frank.	19 50	19 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	780 —	782 —
Zakładu kredytowego .	222 25	222 50
Żeglugi parow. na Dunaju	483 —	486 —
Kolei północ. Ferdynanda	1985	1990
„ rządowej fr. a. . .	252 25	252 50
„ zachod. c. Elżbiety	156 50	157 —
„ południowej . . .	68	68 —
„ Galicyjskiej . . .	233 —	233 50
„ Czerniowieckiej .	124 —	124 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	109 50	110 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	115 —	116 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	114 —	114 50
„ Koszycko-Bogumił.	98 50	99 —
„ Siedmiogrodzkiej .	104 —	105 —
„ Cisańskiej . . .	183 50	184 —
„ wschodnio-węgiersk.	103 —	104 —
„ austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	126 50	127 —
Banku anglo-austryackiego	97 50	97 75
Zakładu kredytowego węg.	204 —	204 25
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla hdndlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego.	— —	250 —
„ dla obrotu ogólnego	100 —	101 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	— —	69 50
„ państwowej 500 fr.	— —	158 —
„ Emisya z r. 1867 .	150 50	151 50
„ południowej 500 fr.	109 —	109 50
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 75	102 25
„ „ „ 100 w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	101 50	102 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	87 —	87 50
5% w srebrze . .	— —	82 75
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 75	100 25
Emisya II. . . .	97 60	98 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 50	77 —
Emisya z r. 1867 .	78 25	78 50
Siedmiog. 200 złr. w. a.	61 —	61 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	74 75	75 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 25	91 75
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 58	5 59
„ dukat na wagę	5 57	5 58

	płacą	żądają
Napoleondory	9 40	9 41
Suweryny angielskie . .	11 87	11 90
Imperyały rosyjskie . .	9 67	9 68
Srebro	100 —	100 10
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 10	58 15
Rubel pap.	1 16	1 17

Lwów 30 Paździer.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 45	5 55
„ cesarski	5 48	5 59
Półimperyał rosyjski .	9 60	9 72
Rubel srebrny rosyjski .	1 73	1 83
„ papierowy . . .	1 16	1 18
Marki (100)	57 60	58 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 20	86 —
„ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	90 75
Obligi indemn. bez kupon.	82 50	83 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	229 —	231 —
„ „ Lwow.-Czern.	122 50	124 50
„ Banku hipot. gal.	248 —	251 —

Warszawa 31 Paźd.

	rub.	kop.	rub.	kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100	—	—	—
„ „ 2ej seryi .	100	—	—	—
„ „ kupon . .	141		—	—
„ „ nowe . .	98	70	—	—
„ „ kupon . .	177		—	—
„ likwidacyjne . . .	88	45	—	—
„ „ kupon . .	165		—	—
Kolei warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ bydgosk.	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ 1866 r.	231	—	—	—

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
W KRAKOWIE

poleca

Chopina najznakomitszy zbiór kompozycyi na fortepian, 6 tomów . . 13 złr.
Hüntena Szkołę na fortepian, z tekstem polskim i francuskim . . . . 5 złr.
Nowakowskiego Szkołę na fortepian (dzieło przyjęte przez Instytut muzyczny w Warszawie) . . . . 5 złr.
(2598-1-3)

Nakładem Wydawnictwa „Czytelni Ludowej“ w Krakowie
już wyszły z druku

Siedm Kalendarzy na r. 1879
układu A. Nowoleckiego.

Illustrowany powszechny. **Na uczczenie 50-letnich zasług literackich Józefa Ignacego Kraszewskiego.** Z portretem i obszerną biografią jubilata. Cena 65 cnt.
Illustrowany krakowski, domowy i gospodarski. Cena 45 cnt.
Dla ludu, z 4 obrazkami. Cena 18 cnt.
Pugilaresowy, zawierający święta rzymskie katol. i ruskie. **Z portretem J. I. Kraszewskiego** i krótkiem wspomnieniem o jego pracach. 25 c. *Kieszonkowy* (do portmonetki miniaturowy) 18 c., oprawny w skórkę, jedwab. 40 c.
Ścienny w wielkim formacie **z portretem J. I. Kraszewskiego** 25 c. naklejane na tekturkę 50 c. *Ścienny* mały (biurkowy) **24 c.** Obydwa dwoma kolorami drukowane.

Wydawnictwo powyższych kalendarzy ma to przekonanie, że Panowie księgarze i inne firmy zajmujące się rozprzedażą mojego układu i wogóle w Galicyi wydawanych kalendarzy, oddadzą publiczności *tę ważną przysługę*, że przyczynią się do usunięcia kalendarzy niemieckich, oraz polskich w Niemczech wydawanych, u nas tak rozpowszechnionych, *a w których nabywcy doznają niemiłego zawodu*, gdyż nie mówiąc już o tem, że część literacka i informacyjna nie jest zastosowana do naszych stosunków, nadto, że w wykazie świętych pomieszczone są imiona pospolicie używane w Niemczech, a pominięte te, które są u nas najpowszechniejszemi i w wielu razach takie kalendarze są bezużyteczne.

Wszystkich więc Panów zajmujących się rozprzedażą kalendarzy uprzejmie prosimy, aby pospieszyli ze swemi zamówieniami — *nabywającym za gotówkę zapewnia się znaczny rabat* z tem jeszcze udogodnieniem, *że nierozprzedane mogą być zwrócone z d. 1 września 1879 r.*, które wymienione będą na kalendarze na r. 1880. (2622-1-3)

Wszelkie zamówienia pod adresem „Wydawnictwo kalendarzy na r. 1879 układu A. Nowoleckiego, Kleparz Nr. 86.“

Asystent farmacyi
szuka miejsca. Adres: **A. B.** poste restante **Stary Sącz.** (2627 1-2)

C. k. lekarz powiatowy I. klasy
Dr. W. S. Stanko
AKUSZER,
przeniesiony z ŻYWCA do **Drohobycza**, mieszka przy ul. Stryjskiej w domu p. *L. Gartenberga*; ordynuje od g 11ej do 1ej, dla ubogich bezpłatnie. (2628-1-3)

„Hotel Krakowski“
w Krakowie
zniżył cenę tak pojedynczych numerów, jak niemniej pokoi na stałe mieszkania wynajmowanych; także **utrzymuje skład piwa butelkowego Słotwińskiego** przy ulicy Sławkowskiej w domu adwokata Wgo Dra Hajdukiewicza pod Nr. 263. (2596-1-13)

Richtera c. k. nadw. księgarnia nakładowa w Lipsku
przesyła na ofrankowane żądanie bezpłatnie i franco. Wyciąg ze 109 wydania
„Dra Airy metody naturalnego leczenia“
zawierający liczne świadectwa szczęśliwie uleczonych według tej metody.
Dla własnego dobra powinien sobie każdy wyciąg ten sprowadzić. (2504-1-)

TOWARY GUMOWE
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (2445-147)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach p. Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

We Lwowie także u p. Kaliksta Krzyżanowskiego obok Brygidek. (1545 73)

NOWO OTWORZONY
SALON MÓD
w Rynku głównym L. 46 I. piętro
otrzymał
świeży transport Kapeluszy Paryskich i Wiedeńskich na cenę od 4·30 złr.
na sezon zimowy.
(2204-19-)

DO HANDLU POD FIRMĄ
Andrzej Schultz
nadszedł świeży transport
śliwek i powideł
prawdziwych tureckich
w wybornym gatunku.
(2579-2-8)

Do apteki w Wadowicach
potrzebny jest praktykant z ukończoną IV. klasą gimnazyalną. — Zgłosić się do Wadowic do podpisanego.
(2588-2-3) *S. Kurowski.*

W handlu E. Stossera w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej Nr. 75 obok kawiarni p. Wintera dostać można **wyrobów jubilerskich i optycznych przedmiotów** o 30% taniej, jak gdzieindziej. Najlepsze złote okulary i pincenez po 5 złr., lornetki od 5 złr. i t. d.; wielki wybór w najlepszych gatunkach stalowych patentowych ciemnych okularów i cwikierów.
(2575-2-3)



SIROP I PASTA Doktora ZED na *Kodeinie i Balsamie tolutańskim, przeciw Zapaleniu kanałów oddechowych, kokluszowi, niezytowi ka-*
w KRAKOWIE w aptek. PP. Trauczyńskiego i Redyka.
w POZNANIU u Dra Mankiewicza,
w CZERNIOWCACH u P. Golichowskiego.
We Lwowie u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek. (1822-4-)

Austryacko-węgierski Bank.

W miesiącu **lutym** 1879 roku odbędzie się w **Wiedniu**

Pierwsze posiedzenie roczne walnego Zgromadzenia
austryacko-węgierskiego Banku.

Zaprasza się pp. akcyonaryuszów mających prawo głosowania *), którzy w ogólnem zgromadzeniu austryacko-węgierskiego Banku na rok 1879 jako członkowie chcą wziąść udział, aby najpóźniej do **30 listopada 1878 r.** dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1878 r. datowanych akcyj austryacko-węgierskiego Banku (poprzednio uprz. austryackiego Banku Narodowego) wraz z arkuszami kuponowemi złożyli lub winkulowali w głównym zakładzie bankowym w Wiedniu lub też Buda-Peszcie albo we filii eskontowej Banku.

Porządek dzienny, godzina i miejsce walnego zgromadzenia oznajmione będą zawczasu członkom przez obwieszczenia w dziennikach urzędowych wychodzących w Wiedniu i Budapeszcie.

Wiedeń, 29 października 1878 r.

Austryacko-węgierski Bank.

A. Moser,
gubernator.

Miller, generalny radca. **Lucam,** generalny sekretarz.

*) **Artykuł 14** statutów austryacko-węgierskiego Banku ustęp 1: W walnych zgromadzeniach austryacko-węgierskiego Banku mogą brać udział tylko austryaccy i węgierscy poddani państwa.

Artykuł 15 statutów: Od udziału w walnem zgromadzeniu jest wykluczony:
a) kto nie użytkuje z pełni praw obywatelskich, szczególniej ten, na którego majątek rozpisano konkurs, aż do jego ukończenia;
b) kto wskutek zasądzenia karnego ograniczonym jest w swych obywatelskich, politycznych lub honorowych prawach, jak długo to ograniczenie trwa.

Artykuł 18 statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia może tylko osobiście przybyć a nie być zastąpionym przez pełnomocnika, a przy obradach i postanowieniach ma tylko jeden głos, chociażby w zebraniu brał udział pod kilkoma tytułami.

Artykuł 19 statutów: Jeżeli akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety lub kilku uczestników, w takim razie ten ma prawo znajdować się na ogólnem zgromadzeniu i należeć do głosowania, który wykaże się pełnomocnictwem właścicieli akcyj, o ile takowi są poddanymi austryackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy muszą jednak pominąwszy własność akcyj co do osobistych przymiotów (artykuł 14 i 15) być odpowiednimi do wzięcia udziału w walnem zgromadzeniu. (2624)

ZWYCZAJE TOWARZYSKIE
(LE SAVOIR-VIVRE).
WYDANIE TRZECIE.
Cena egzemplarza 1 złr. w. a., w ozdobnej oprawie 1 złr. 50 cent.
Dostać można we wszystkich księgarniach.

Jakiej wziętości doznaje ta książka, dosyć wspomnieć, że w krótkim czasie wyczerpane zostały już dwa jej wydania. Teraz wyszło właśnie trzecie wydanie poprawne i pomnożone, obejmujące 22 rozdziałów w dwunastu arkuszach druku. Dla młodzieży obojga płci jest to nader pożyteczny przewodnik we wszystkich okolicznościach towarzyskiego życia i dla wszystkich warstw społecznych. (2512-3-6)

Na zamówienia wprost do mnie uczynione posyłam za przekazem pocztowym franco.
Juliusz Wildt w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 69.

Pilzneńskie piwo wyszynkowe.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, że wysyłka naszego piwa wyszynkowego rozpoczęła się 2 listopada b. r. i że takowe sprzedaje się po cenie złr. 11 cent. 50 za 1 hektolitr netto za gotówkę na miejscu w browarze.

Dla naszego składu w Wiedniu, Oberdöbling, Nussdorferstrasse 39 ustanowiliśmy cenę na złr. 14 c 20 na miejscu w Oberdöbling.

Upraszając o liczne zamówienia, zostajemy wysokim szacunkiem

Bürgerliches Bräuhaus w Pilznie (w Czechach)
firma założona 1842 r.
(2549-1 2)
(Za przedruk nie płaci się).

Najlepsze pilzneńskie piwo
tylko z browaru (2550 1-2)
BÜRGERLICHES BRÄUHAUS
także główny skład piwa butelkowego
Ferd. Gause's Bierhallen { **Kärntnerring Nr. 10**, **Johannesgasse Nr. 12** } **w Wiedniu.**

---

9 milionów złotych austr. wygran.!

Przeszło 1000 oryginalnych c. k. 1839 r. losów państwowych,

na które wydajemy kwity częściowe, znajduje się zawsze w naszych kasach i zobowiązujemy się niniejszem każdemu kupującemu i posiadaczowi kwitu częściowego na żądanie natychmiast pokazać każdego czasu dotyczący los oryginalny!

Każdy los wygrywa!

Dnia 1 grudnia 1878 r. ostatnie ciągnienie seryj

cesar. król. austryackich
1839 roku losów państw.

które wszystkie z wygranemi wyciągnięte być muszą.

Ogół wygranych wynosi przeszło **9 milionów złotych austr.**, między temi wygrane **złr. 300,000, złr. 75,000, złr. 30,000, złr. 20,000, i t. d.**

Podobne ciągnienie jak obecne, w którem **każdy los** musi wygrać, jest rzadkością, dlatego nie powinien nikt nie pomijać tej okoliczności; celem umożebnienia i ułatwienia każdemu nabycia takiego losu, sprzedajemy te losy pod następnemi korzystnemi warunkami.

Piąta część losów państwowych 1839 r.

	piątej części ze zadatkiem	i na dalsze cztery spłaty miesięczne
1 dwudziestka	zł. 4·40	po zł. 2·20
1 dziesiątka	„ 11·—	„ „ 3·—
1 ćwiartka	„ 30·—	„ „ 7·—
1 połówka	„ 40·—	„ „ 15·—
1 cała piątka	„ 90·—	„ „ 25·—

Teżsame losy po odciągnięciu najmniejszej wygranej z ceny.

	piątej części ze zadatkiem	i na dalsze cztery spłaty miesięczne
1 dwudziestka	złr. 3·75	po złr. 1·25
1 dziesiątka	„ 6·30	„ „ 2·10
1 ćwiartka	„ 18·—	„ „ 4·10
1 połówka	„ 40·—	„ „ 6·—
1 cała piątka	„ 60·—	„ „ 11·50

Przy natychmiastowej zapłacie całej kwoty może być 5% z powyższych cen strącone.

Po odebraniu zadatku przysłany będzie odwrotnie stemplowany dokument ze seryą i numerem losu. — Przy zamówieniu kilku sztuk przesyła się na żądanie różne serye. (2464-7-19)

Dom bankowy **Nyitrai & Co.** w Budapeszcie, Waitznergasse Nr. 27.

Rzetelni ajenci na prowincyi będą przyjęci.

Ostatnie i największe ciągnienie!

M. Jawornicki
Rynek 39,
poleca Szanownej Publiczności na porę zimową świeżo zaopatrzony Skład swój towarów kolonialnych, win węgierskich, francuskich, hiszpańskich, reńskich, burgundzkich po cenach najumiarkowańszych; rumów i araków, wódek wszelkich, likierów krajowych i zagranicznych, oliwy nicejskiej najprzedniejszej, farb itd. itd., jakoteż wszelkie artykuły należące do tej gałęzi w gatunkach najrozmaitszych z pierwszych źródeł zagranicznych i po cenach najumiarkowańszych.

Polecam również wielki wybór herbaty tegorocznego zbioru, odznaczającego się wybornym smakiem i aromatem.

Herbata chińska w paczkach $1/1$, $1/2$ i $1/4$ funt. wagi wiedeń. i na wagę po złr. 1·60, 2, 2·50, 3, 4 i 5 złr. z kwiatem i bez kwiatu

Kawy najrozmaitsze w smaku wyborowe od 70 cnt. do złr. 1·05 za $1/2$ kilo surowe, a palone 85 c. i złr. 1 c. 20 za $1/2$ kilo. (2379 3-)

Przesyłki za zaliczką na prowincyę uskuteczniają się natychmiast.

Wichtige Schrift.
Huber & Lahme, Buchhandlg., **Wien,** Herrengasse 6: (1605-9-)
Radikale Heilung der Hämorrhoiden (goldene Ader).
NB. **Ohne Arznei, reine Naturheilung.** Preis nur 60 kr., mit Post 70 kr.

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
otrzymała na główny skład:

Praktyczny kucharz warszawski, zawierający 1500 różnych potraw, oraz przepisy przyrządzania zapasów spiżarnianych, pieczenia ciast i porządków domowych. Cena złr. 1·50.

Podręcznik dla praktycznych gospodyń, zawierający najnowsze przepisy przyrządzania wszelkich zapasów spiżarnianych, pieczenia ciast przez autora „Kucharza warszawskiego“. Cena złr. 1. (2244 6-6)

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
otrzymała
Śpiewnik metodyczny
do użytku szkół wydziałowych, seminaryów nauczycielskich i innych zakładów naukowych, ułożył *Franciszek Popper*, starszy nauczyciel przy c. k. Seminaryum nauczycielskiem żeńskiem.

Cena egzemplarza 55 cent., z przesyłką 60 cent. (2523 2 3)

We fabryce miodu
Kazimierza Robackiego
przy ulicy Sławkowskiej pod L. 271 w Krakowie,
można dostać wyborowego miodu stołowego na litry; jakoteż starego miodu w butelkach z roku 1841, w różnych gatunkach jakoto: Wiśniaku, Maliniaku, Dereniaku, po bardzo umiarkowanéj cenie. Biorącym więcéj naraz, opuszcza się 10%, od cen stałych. (2197-8-)

Niezbędna dla gospodarstw.
NOWA UPRZYWILEJOWANA
naftowa latarnia na wiatr.
Juliusz Fischl w Wiedniu I. Kolowratring 9.



Ceny w austryackiej walucie: **1 sztuka wielka 2 złr. 50, mała 2 złr.**

Ta w swojej szczególnej konstrukcyi i w regulowaniu powietrza potrzebnego do utrzymania płomienia zupełnie nowa latarnia ma przed wielkiemi innemi dotychczas do oświetlania gospodarstw i fabryk używanemi lampami i latarniami następne zalety: **1. piękny biały, czysto palący się płomień.** 2. Ten biały czysty płomień powstaje **bez cylindra. 3. Nawet najsilniejszy wicher nie jest wstanie zagasić latarnię.** Wykonane pod tym względem próby n. p. najsilniejsze obracanie latarnią w kółko okazują istnie zadziwiający wynik, że płomień spokojnie dalej się pali. **4. Uprzyw. latarnia na wiatr zupełnie jest bezpieczną od ognia. 5 Latarnię** można zapalić **na zewnątrz bez** usunięcia jakichkolwiek części. Niektóre z tych przymiotów uwzględnione zostały także przez innych fabrykantów przy konstrukcyi latarń z większem lub mniejszem szczęściem, **jednak ani jedna z wszelkich dotychczasowych lamp nie łączy w sobie wszelkich tych zalet,** zatem należy się tej latarni na wiatr niezaprzeczenie pierwsze miejsce między wszelkiemi przyrządami do oświetlania, które używają do gospodarstw. Opis użycia dodaje się do każdej latarni. (2547-1-2)

Dom bankowy Edwarda Perl & Co.,
w Wiedniu I. Wipplingerstrasse Nr. 45, naprzeciw ces. król. giełdy
przyjmuje **zamówienia na giełdę** po najprzystępniejszych warunkach.

Na pokrycie za przez nas zrobione **spekulacye giełdowe** bierzemy wszelkie kurs mające efekta, które w **najwyższych kursach** zastawiamy. Po ukończeniu każdego interesu przesłany będzie **punktualnie** pocztą zebrany zysk. Objaśnień o **kupnie i sprzedaży efektów giełdowych i walut** tudzież **kupnach spekulacyjnych** udzielamy odwrotnie i opłatnie. (2280-8-18)

Edward Perl & Co,
w Wiedniu I. Wipplingerstrasse Nr. 45.

PALNIKI GAZOWE
wszelkiego rodzaju jak: **Sugga uprzywil. palniki okrągłe, palniki Argandzkie, Dumasa i Bunsena, palniki Brönnera dziurkowane, wycinane, wypalane** (ze słonimka i żelaza, z osadą mosiężną lub bez tejże) są w bardzo wielkim wyborze i wielkiej ilości zawsze na składzie. (2469-2-6)

F. Schweickhart & Co.,
fabryka przyrządów gazowych i wodociągowych i przyborów sanitarnych, odlewania metali i warsztat mechaniczny **w Wiedniu, Wieden, Weyringergasse Nr. 11.**

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.



Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojej firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.
Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WODKA FRANCUSKA I SÓL.
Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**
Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.
w **Bergen** (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**
Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Aleziewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE (x) Franc. Ruczek apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa, (x†) Rom. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nablig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SENDZISZOWIE (x) Jan Mezerski apt. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński, (x†) L. Chodacki apt. — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann — w ŻYWCU (x) A. Blumenthal apt.

SALICYLOWA WODA DO UST.
Wedle zdania najsłynniejszych dentystów wyborny środek ochronny przeciw bólom zębów, orzeźwiający i działający przeciw zgniliźnie. — Cena 60 ct.
A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,** Tuchlauben Nr. 9.
(1742-42-)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*